Ner 45. Kraków, Piątek 24 Lutego 1893. Rocznik XLVI.

# CZAS

„**Czas**“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów;
**we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.**

**Prenumerata wynosi:**

| | na cały rok | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|
| W miejscu | 20 złr. | 5 złr. | 1 złr. 80 ct. |
| Pocztą w państwie austryackiem | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 ct. |
| „ „ niemieckiem | 28 złr. | 7 złr. | 3 złr. |
| „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego | 32 złr. | 8 złr. | 3 złr. |

**Prenumeratę** przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

**Prenumeratę przyjmują:**

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

## Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi:

W miejscu na Marzec . . . . złr. 1·80
Od 1 Marca do 30 Czerwca . . . „ 6·80

(Na żądanie odsyłanym będzie dziennik do domu za odpowiednią dopłatą).

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Marzec . . . . złr. 2·50
Od 1 Marca do 30 Czerwca . . . „ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Marzec . . . . marek 6
Od 1 Marca do 30 Czerwca . . . „ 20

**W Podgórzu** przyjmuje przedpłatę na *Czas* księgarnia Władysława Poturalskiego.

*Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.*

**Kraków** 23 lutego.

Dziwnem echem odbiło się wielkie święto katolickiego świata w murach parlamentu na Monte Cittorio. W wigilię dnia, w którym we wspólnym chórze głosów, wznoszących pełen czci okrzyk na cześć Chrystusowego Namiestnika wyrażał się entuzyazm i miłość ludów dla swego Najwyższego Pasterza, kiedy nawet monarchowie niekatolickich państw zasyłali do stóp tronu Piotrowego Następcy hołdy swoje i swoje podarunki, jedno tylko włoskie ciało prawodawcze uznało tę chwilę za stosowną do poruszenia sprawy dawnego sporu pomiędzy Watykanem a rządem włoskim i do powtórzenia wszystkich dobrze już znanych a masońską nienawiścią do Kościoła dyktowanych inwektyw obrażających katolickie uczucie, a po większej części pełnych fałszu i świadomej złośliwości. Interpelacya Barzilaia i Carminego przykrem odróżniała się światłem od szeregu tych wspaniałych manifestacyj, których widownią była stolica chrześciańskiego świata; mimowoli nasuwało się przypuszczenie, że przez obu deputowanych włoskich przemawiało nie tyle sumienie polityczne i rzekomy obowiązek patryotyczny, ile raczej niski gniew z powodu imponującego tryumfu Kościoła po nad jego prześladowcami, tryumfu, który jest dowodem, że moralna potęga tej wspaniałej instytucyi i jej olbrzymi wpływ etyczny rozwijają się coraz pełniej i coraz donioślej, pomimo tak dotkliwego braku nieraz bardzo potrzebnych warunków do skutecznego czuwania nad potrzebami religijnemi wiernych.

Ataki przeciw Watykanowi powtarzają się w parlamencie włoskim w peryodycznych okresach czasu; dostarcza do nich pretekstu zazwyczaj błaha okoliczność, nieraz zupełnie politycznego znaczenia pozbawiona, a w charakterystyczny sposób zwykle z wewnętrznych stosunków naszej monarchii zaczerpnięta. Wśród dyskusyj, w ten sposób wywołanych, na pierwszym planie stoi zawsze sprawa świeckiej władzy Papieża, a więc sprawa, o której za każdym razem nadaremnie włoscy mężowie stanu, kierujący biegiem spraw publicznych, powtarzają, że jest raz na zawsze stanowczo i nieodwołalnie załatwiona i że z porządku dziennego współczesnych spraw politycznych zniknąć powinna. Namiętne ożywienie pp. Barzilaia i Carminego oraz wszystkich ich parlamentarnych przyjaciół świadczy wymownie, że aktualność owej sprawy, tak starannie zgładzanej przez szefów włoskiego rządu, dotychczas nic na znaczeniu nie straciła i pozwala niezawodnie przypuszczać, że tak samo, jak w listopadzie dwa lata temu z powodu mowy deput. Zallingera w delegacyach austryackich, tak samo jak dziś z powodu odczytów i okrzyków na wiedeńskiem zgromadzeniu Arcybractwa Archanioła Michała, tak samo i w niedalekiej przyszłości p. Brin, lub prawdopodobniej którykolwiek z jego następców będzie mógł utwierdzać swoją popularność przez zaznaczenie antykatolickiego kierunku swojej polityki i przez zapewnienie, że kwestya rzymska oddawna już nie istnieje. Ta potrzeba ciągłego powtarzania tych zapewnień najlepiej świadczy, jak ich wartość jest wątpliwa i jak nawet ci, co je składają, niezawsze są o niej przeświadczeni.

Mowa, którą minister Brin wypowiedział w sobotę i do której, jak wczoraj oświadczył, nie ma już nic do dodania, o tyle była odmienną od podobnych przemówień p. Crispiego, że można w niej było dojrzeć rzadko na Monte Cittorio spostrzegany pewien szacunek dla osoby Leona XIII i dla jego godności. Zapewne dlatego tylko interpelanci mało okazywali zadowolenia z tego rodzaju odpowiedzi; ich głównym celem było wywołanie ze strony rządu włoskiego zniewag przeciwko Watykanowi w sam dzień papieskiego jubileuszu. Minister Brin miał tyle taktu, że się zdołał od nich uchronić, narażając się naturalnie, jak to nie bez pewnej satysfakcyi stwierdza organ wiedeńskiego liberalizmu, na podkopanie swojej popularności w Izbie. Mowa Brina nietyle też zwraca na siebie uwagi przez ustępy, które dotyczą Watykanu i zasady świeckiej władzy Papieża, ile raczej przez trudną do wytłómaczenia pewną ironię i jeszcze trudniejszą do darowania nieznajomość rzeczy, z jaką włoski minister spraw zagranicznych dotykał stanowiska i zachowania się rządu austryackiego wobec manifestacyj katolickich. Jak to już wyżej zaznaczyliśmy, ataki deputowanych włoskich przeciwko Papiestwu i Kościołowi łączą się prawie zawsze w godny uwagi sposób z mniej lub więcej odsłoniętemi wycieczkami przeciw Austryi. Niespokojna wyobraźnia włoska, która nie tak dawno temu posądzała nawet rząd rzeczypospolitej francuskiej o zamiar przywrócenia papieskiego imperyum, nie uwalnia nigdy od tego podejrzenia monarchii austryackiej; katolicyzm jawny, gorący i szczery panującej w niej dynastyi jest źródłem ciągłego niepokoju dla polityków włoskich.

Stanowisko Austryi w tej sprawie jasno i otwarcie wyłuszczył swojego czasu hr. Kalnoky w delegacyach wspólnych. „Rząd austryacki — mówił minister na zapytanie dep. Zallingera — życzy sobie, aby stanowisko Ojca Świętego zawierało w sobie zupełną Jego niezależność, i gdyby Austrya mogła cokolwiek przyczynić się do przywrócenia pokoju pomiędzy Papieżem a królestwem włoskiem, nie zaniedbałaby tego uczynić. Królestwo to jest jednak z nami sprzymierzone: nie możemy zatem śmiałą ręką dotykać tego problemu, bobyśmy musieli podrażnić uczucia narodu włoskiego.“

Słowa te są tak niedwuznaczne, że mógł był i powinien był zrozumieć je p. Brin; o ile były z jednej strony bardzo lojalnem względem Włoch zapewnieniem, że przynajmniej na czas trwania przymierza kwestya stanowiska Papieża, jako drażliwa i do załatwienia trudna, pozostanie w dotychczasowem zawieszeniu, o tyle nie pozostawiały wątpliwości co do tego, po czyjej stronie są uczucia i sympatye Austryi. Wobec tego niezrozumiale i dziwnie brzmieć musiało w ustach włoskiego ministra zdanie, że „jeżeli bractwo Michała Archanioła dało wyraz życzeniu odnowienia państwa papieskiego, najwięcej tem dotknięci musieli być austryaccy ministrowie, w ich bowiem obecności formułowano pragnienie osiągnięcia takiego celu, przeciwko jakiemu wyraźnie skierowana jest polityka państwa, którego są współpracownikami.“ To oświadczenie, jakoby polityka Austryi skierowana była przeciwko udzieleniu Ojcu św. zupełnej niezależności i swobody, jest nowością, która zadziwiłaby i zdumiałaby katolicką ludność Austryi, gdyby do informacyi i oświadczeń ministra Brina, można było stosować ścisłość treści i wyrażeń, jakiej wymaga się zazwyczaj od składanych publicznie oświadczeń.

Że tego czynić jednak nie można, wskazuje w samemże przemówieniu p. Brina inny ciekawy i równie zdumiewający ustęp. „Jeżeli baron Berger — mówił włoski minister — ubolewał nad położeniem Kościoła, odnosiła się ta skarga do wszystkich państw, dotkniętych „zarazą liberalizmu“, a więc nie wyłączała i Austro-Węgier; obecni zatem na zgromadzeniu ministrowie wcale nie usłyszeli komplementu.“ Jak wiadomo, oprócz p. Zaleskiego, w wiecu Arcybractwa Archanioła Michała wzięli udział z członków austryackiego gabinetu pp. Falkenhayn i Schönborn. We włoskim urzędzie spraw zagranicznych powinnoby być rzeczą dobrze znaną, że liberalizm obu tych panów jest jeszcze mniej wart, niż katolicyzm pp. Barzilaia i Carminego, i że obaj jako posłowie, należeliby do stronnictw katolickich i konserwatywnych; na zgromadzeniu, które jak sam p. Brin potwierdził, nie miało wcale politycznej cechy, znajdowali się obaj nie jako ministrowie, ale jako katolicy i obaj zapewne w głębi duszy ubolewali wspólnie z bar. Bergerem nad zarazą liberalizmu, stawiającego Kościołowi przeszkody w jego dobroczynnej działalności. Dzięki Bogu, nie mieli jednak potrzeby ubolewać nad Austryą, w której, jak to widocznie p. Brinowi dość niedokładnie wiadomo, sztandar katolicki powiewa jeszcze dość wysoko, a liberalizm, który się stara go podkopać, zepchnąć go jeszcze nie zdołał. Jako urzędnicy państwa i jako strażnicy jego steru pp. Falkenhayn i Schönborn, jak to ich cała dotychczasowa działalność wskazuje, sztandaru tego wiernie i skutecznie bronią i miejmy nadzieję, że nie dopuszczą do tego, aby p. Brin miał kiedykolwiek większą niż dzisiaj słuszność, oświadczając, że rząd austryacki jest dotknięty tą zarazą, którą rząd włoski zdaje się w dziwny sposób chlubić.

---

Mamy już dowody, jak trafnie wartość przemówienia p. Weigla ocenił wczoraj nasz wiedeński korespondent, pisząc, że mową swą nie Galicyi, ale dziennikom wiedeńskim oddał p. Weigel usługę. *N. fr. Presse* oczywiście bierze z całej tej dyskusyi asumpt do wystąpienia przeciw autonomii i do głośnego wzdychania za centralizmem, a opłakane stosunki skarbowe w Galicyi przypisuje temu, że „*die politische Landsmannschaft* zagnieździła się w ministerstwach fachowych.“ Przytem wydarzył się temu organowi ten tylko niemiły *lapsus*, że zarząd skarbowy nazywa polem, na którem organizacya centralistyczna utrzymała się w największej czystości, a potem napada na galicyjską administracyę podatkową. Tę sprzeczność usiłuje *N. fr. Presse* pokryć... kłamstwem, twierdząc, że administracya polityczna, sądownictwo i szkolnictwo stoi zapewne w Galicyi na bardzo niskim poziomie. Nie wie tego *N. freie Presse* napewno, ale się domyśla — *risum teneatis* — z mowy p. Steinbacha. Polemizować z takim absurdem nie warto.

*Deutsche Ztg* z dyskusyi o galicyjskich stosunkach skarbowych wyniosła znów wrażenie, że... „wedle starej tradycyi celem Austryi jest nieść kulturę na Wschód.“ Gdyby *Deutsche Ztg* znała historyę Galicyi i wiedziała, jak w praktyce wyglądała ta *Kulturträgerei*, to możeby się powstrzymała od wypowiedzenia tego słowa, którego wspomnienia są równie dla nas bolesne i wstrętne, jak niezaszczytne dla narodu niemieckiego.

Dlaczego jednak dyskusya zeszła na to pole? Z kilku powodów. Dla udowodnienia wielkości ciężaru podatkowego — która przecie jest niewątpliwa — p. Weigel wytoczył argumenta z przed lat kilkunastu. Na to oczywiście odpowiedział mu minister skarbu prostem wskazaniem zmian, jakie odtąd zaszły w Galicyi na polu ekonomicznem. Byłoby niezmiernie łatwo wykazać, że mimo niezaprzeczonego rozwoju i postępu w ostatniem dziesięcioleciu, Galicya i dziś nie jest krajem ekonomicznie zdrowym i silnym, a ciężar podatkowy i dziś jeszcze jest nadmierny. Tego oczywiście nie uczynił p. Weigel ze swemi anachronistycznemi argumentami. To jedno.

A dalej: zamiast wskazać to, co w administracyi podatkowej jest zasadniczo złe, zamiast zaznaczyć cały szereg usterek i wykroczeń, powtarzających się stale — powrócimy jeszcze do tego przedmiotu — p. Weigel rzucił się na kazuistykę i opowiadał pojedyncze wypadki, efektowne może i drastyczne, ale ani z pierwszorzędnego pochodzące źródła, ani stanowiące regułę postępowania. Na kazuistykę p. Weigla wystąpił p. Steinbach ze swoją kazuistyką nadużyć kontrybuentów. Z takiej dyskusyi nie wielki może być pożytek. Jedyny istotnie odniosły pisma wiedeńskie, które z kazuistyki zarówno p. Weigla, jak i ministra skarbu wyprowadziły wniosek o gwałtownej potrzebie „cywilizowania Wschodu“ *nach bewährten Mustern.*

## Przegląd polityczny.

Zwołanie sejmu dolno-austryackiego w obecnej chwili jest właściwie tylko grzecznością rządu dla liberalnego stronnictwa, zrobioną w celu ułatwienia temu ostatniemu walki z antysemitami. Chodzi bowiem głównie o zmianę niektórych postanowień statutu gminnego „zwiększonego Wiednia.“ Postanowienia te wymagały pewnego ściśle oznaczonego kompletu Rady miejskiej, dla ważności uchwał, dotyczących spraw większej wagi. I tak do ważności uchwał, dotyczących sprzedaży nieruchomości miejskich, rozpisywania dodatków gminnych w wysokości ponad 30% podatków państwowych i zaciągania pożyczek, potrzebna była obecność najmniej 92 członków Rady gminnej. Otóż liberalna większość Rady wiedeńskiej rozporządza tylko 70 kilku głosami, zatem antysemici mogli za pomocą abstynencyi zdekompletować każde posiedzenie, na którem miały zapaść uchwały, wymagające obecności chwilowej liczby

---

# PÓJDŹMY ZA NIM!

Przez

**Henryka Sienkiewicza.**

(Dokończenie).

Ale w tej chwili żołnierze, przyłożywszy ćwieki do Jego rąk, poczęli w nie uderzać Dał się słyszeć tępy szczęk żelaza o żelazo, który wnet zmienił się w donioślej brzmiący rozgłos, gdy ostrza gwoździ, przeszedłszy przez ciało, zagłębiły się w drzewo. Tłumy uciszyły się znów, prawdopodobnie dlatego, by napawać się krzykami, jakie męczarnia mogła wydrzeć z ust Nazarejczyka. Ale on pozostał cichy, i na wyżynie rozległy się tylko złowrogie i straszne uderzenia młotów.

Wreszcie skończono robotę i przecznicę wraz z ciałem podciągnięto ku górze. Pilnujący roboty setnik wymawiał, a raczej śpiewał jednostajnym głosem słowa komendy, wedle której jeden z żołnierzy począł następnie przygwaźdźać nogi.

Tymczasem owe obłoki, które od rana wytaczały się na widnokrąg, przysłoniły słońce. Odległe wzgórza i skały, świecące w blasku, zgasły. Świat zmierzchł. Złowrogi, miedziany mrok ogarnął okolicę, i w miarę, jak słońce zasuwało się głębiej za zwały chmur, gęstniał coraz bardziej. Rzekłbyś, że ktoś z góry przesiewał na ziemię czerwonawą ciemność. Gorący wiatr uderzył raz i drugi, potem zcichł. Powietrze stało się parne.

Nagle i owe resztki rudawych blasków zczerniały. Posępne, jak noc, chmury, poczęły się przewracać i posuwać nakształt olbrzymiego wału ku wyżynie i miastu. Szła burza. Świat napełnił się niepokojem.

— Wracajmy! — rzekł znów Cinna.

— Jeszcze, jeszcze chcę Go widzieć! — odpowiedziała Antea.

Ponieważ mrok przesłonił wiszące ciała, Cinna kazał zanieść lektykę bliżej do miejsca męki. Przysunęli się tak blizko, że zaledwie kilka kroków dzieliło ich od krzyża. Na ciemnem drzewie widać było ciało Ukrzyżowanego, które w tem powszechnem zaćmieniu wydawało się jakby ze srebrnych promieni księżyca utkane. Pierś Jego podnosiła się szybkim oddechem. Głowę i oczy trzymał jeszcze zwrócone ku górze.

Wtem w głębiach chmur ozwał się głuchy pomruk. Grzmot zbudził się, wstał, przetoczył się ze straszliwym łoskotem od wschodu na zachód, a potem, jakby zapadał w bezdenne przepaści, odzywał się niżej i niżej, to cichnąc, to wzmagając się — w końcu huknął, jak grom, aż ziemia zatrzęsła się w posadach.

Jednocześnie olbrzymia sina błyskawica rozdarła chmury, rozświeciła niebo, ziemię, krzyże, zbroje żołnierzy i zbitą, jak stado owiec, tłuszczę niespokojną i trwożną.

Po błyskawicy zapadła jeszcze grubsza ciemność. W pobliżu lektyki ozwały się łkania jakichś kobiet, które również zbliżyły się do krzyża. Było coś przerażającego w tem łkaniu wśród ciszy. Ci, którzy pogubili się w tłumie, poczęli się teraz nawoływać. Tu i owdzie ozwały się przerażone głosy:

— Ojah! oj lanu! zali nie Sprawiedliwego ukrzyżowano!?

— Który dawał świadectwo prawdzie! Ojah!

— Który wskrzeszał zmarłe. Ojah!

A inny głos zawołał:

— Biada ci, Jeruzalem!

Inny znów:

— Ziemia zadrżała!

Druga błyskawica odkryła głębie nieba i ukazała w nich jakby olbrzymie ogniste postaci. — Głosy ucichły, a raczej zginęły w poświstach wichru, który zerwał się nagle z olbrzymią siłą, zdarł mnóstwo chust, opończy i począł rzucać niemi po wyżynie.

Głosy poczęły znów wołać:

— Ziemia zadrżała!

Niektórzy jęli uciekać. Innych trwoga przykuła do miejsca — i ci stali w osłupieniu, bez myśli, z tem mętnem wrażeniem tylko, że stało się coś straszliwego.

Lecz mrok począł nagle rudnąć. Wicher przewracał chmury, skręcał je i szarpał, jak zetlałe szmaty. Jasność wzrastała stopniowo, nakoniec ciemny strop rozdarł się i przez szczelinę lunął nagle potok słonecznego światła: wnet rozwidniła się wyżyna, zalęknione twarze ludzkie i krzyże.

Głowa Nazarejczyka opadła nisko na piersi, blada, jakby woskowa; powieki miał zamknięte i zsiniałe usta.

— Umarł! — szepnęła Antea.

— Umarł! — powtórzył Cinna.

W tej chwili centurion sięgnął włócznią do boku zmarłego. Dziwna rzecz: powrót światła i widok tej śmierci zdawał się uspokajać tłumy. Przysuwały się one teraz coraz bliżej, zwłaszcza że żołnierze nie bronili już przystępu. Wśród czerni ozwały się głosy:

— Zejdź z krzyża! zejdź z krzyża!

Antea raz jeszcze rzuciła oczyma na tę bladą, zwieszoną głowę, poczem ozwała się cicho, jakby sama do siebie:

— Zali zmartwychpowstanie?

Wobec śmierci, kładnącej błękitne piętna na Jego oczy i usta, wobec tych wyciągniętych nad miarę ramion, wobec tego nieruchomego ciała, które już osunęło się ku dołowi ciężarem rzeczy martwych, głos jej drgał rozpaczliwem zwątpieniem.

Niemniejsze zwątpienie targało i duszą Cinny. On również nie wierzył, że Nazarejczyk zmartwychpowstanie, ale wierzył, że gdyby żył, On jeden mógłby złą lub dobrą swą mocą uzdrowić Anteę.

A tymczasem coraz liczniejsze głosy wołały naokół:

— Zejdź z krzyża! zejdź z krzyża!

— Zejdź! — powtórzył z rozpaczą w duchu Cinna — uzdrów mi ją, a zabierz duszę moją!

Wypogadzało się coraz bardziej, Wzgórza były jeszcze we mgle, ale nad wyżyną i miastem niebo oczyściło się zupełnie. „Turris Antonia“ błyszczała w słońcu, jaśniejąc sama nakształt słońca. Powietrze uczyniło się świeże i rojne od jaskółek. Cinna dał rozkaz odwrotu.

Godzina była popołudniowa. W pobliżu domu Antea rzekła nagle:

— Hekata nie przyszła dziś.

Cinna także myślał o tem.

### VIII.

Widmo nie ukazało się i nazajutrz. Chora była ożywiona niezwykle, albowiem przyjechał z Cezarei Tymon, który, niespokojny o życie córki i przerażony listami Cinny, porzucił przed kilku dniami Aleksandryę, aby raz jeszcze zobaczyć przed śmiercią jedyne dziecko. Do serca Cinny poczęła znów kołatać nadzieja, jakby upominając się, by ją wpuścił. Lecz on nie śmiał odemknąć drzwi temu gościowi, nie śmiał się spodziewać. W widzeniach, które zabijały Anteę, bywały już przecie przerwy, wprawdzie nigdy dwudniowe, ale jednodniowe zdarzały się i w Aleksandryi i na pustyni. Folgę obecną przypisywał Cinna przybyciu Tymona i wrażeniom z pod krzyża, które tak napełniły duszę chorej, że nawet z ojcem nie mogła o czem innem rozmawiać. Tymon słuchał też w skupieniu, nie przeczył, rozważał, — i tylko wypytywał starannie o naukę Nazarejczyka, o której Antea wiedziała zresztą tylko to, co jej powtórzył prokurator.

Czuła się jednak wogóle zdrowsza i nieco silniejsza, a gdy południe przyszło i minęło, w oczach jej zabłysła prawdziwa otucha. Kilkakrotnie nazwała ów dzień pomyślnym, i prosiła męża, by go zapisał.

Dzień zaś był naprawdę smutny i posępny. Deszcz padał od rana, z początku bardzo obfity, potem drobny, siekący, z niskich, jednostajnie rozciągniętych chmur. Dopiero wieczorem niebo przetarło się i wielka ognista kula słoneczna, wyjrzawszy z mgieł, umalowała purpurą i złotem chmury, szare opoki, biały marmur portyków willi i stoczyła się wśród niezmiernych blasków w stronę Śródziemnego morza.

Natomiast nazajutrz pogoda uczyniła się cudna. Dzień zapowiadał się znojny, ale ranek był świeży, niebo bez plamki, a ziemia tak zanurzona w błękitnej kąpieli, że wszystkie przedmioty wydawały się błękitne. Antea kazała się wynieść pod ulubioną pistacyę, aby z wyniosłości, na której stało drzewo, napawać się widokiem wesołej i modrej oddali. Cinna i Tymon nie odstępowali ani krokiem od lektyki, badając pilnie twarz chorej. Był w niej jakiś niepokój oczekiwania, ale nie było tego śmiertelnego przerażenia, jakie ogarniało ją poprzednio przed nadejściem południa. Oczy jej rzucały blask żywszy, a policzki zakwitły słabym rumieńcem. Cinna naprawdę myślał teraz chwilami, że Antea może być uzdrowiona, i na tę myśl chciało mu się rzucić na ziemię, szlochać z radości i błogosławić bogów — to znów ogarniała go trwoga, że to jest może ostatni błysk gasnącej lampy. Chcąc zaczerpnąć zkądkolwiek nadziei, spoglądał kiedy niekiedy na Tymona, lecz i temu podobne myśli musiały przechodzić przez głowę, gdyż unikał jego wzroku. Żadne z trojga nie wspomniało słowem, że południe się zbliża. Natomiast Cinna, rzucając co chwila oczyma na cienie, uważał z bijącem sercem, że stają się one coraz krótsze.

I siedzieli, jakby pogrążeni w zadumie. Może najmniej niespokojną była sama Antea. Leżąc w otwartej lektyce, z głową, wspartą na purpurowej poduszce, oddychała z lubością czystem powietrzem, które powiew przynosił z zachodu, od dalekiego morza. Ale przed południem i ów powiew ustał. Upał stawał się większy; przygrzane słońcem cząbry skał i krzaki nardu, poczęły ronić woń mocną i upajającą. Nad kępkami anemonów kołysały się jasne motyle. Ze szpar skalnych małe jaszczurki, które już przywykły do tej lektyki i do tych ludzi, wysuwały się, jak zwykle, jedna za drugą, ufne i zarazem na każdy ruch ostrożne. Świat cały koił się w świetlistej ciszy, w cieple, w pogodnej słodyczy i w błękitnem uśpieniu.

Tymon i Cinna zdawali się również zatapiać w tym słonecznym spokoju. Chora przymknęła oczy, jakby ją ogarniał lekki sen — i milczenia nie przerywało nic, prócz westchnień, które od czasu do czasu podnosiły jej pierś.

A tymczasem i Cinna zauważył, że cień jego stracił wydłużony kształt i leży mu tuż pod nogami.

Było południe.

Nagle Antea otworzyła oczy i ozwała się jakimś dziwnym głosem:

— Cinno, daj mi rękę.

On zerwał się, i wszystka krew ścięła mu się lodem w sercu: oto przychodziła godzina strasznych widzeń.

A jej oczy otwierały się coraz szerzej.

— Czy widzisz — mówiła — jak tam światło zbiera się i związuje w powietrzu, jak drga, błyszczy i zbliża się ku mnie.

— Anteo! nie patrz tam! — krzyknął Cinna.

Lecz o dziwo! na jej obliczu nie było przerażenia. Rozchyliły się usta, oczy patrzały coraz szerzej — i jakaś niezmierna radość poczęła rozjaśniać jej twarz.

— Słup światła zbliża się ku mnie — mówiła dalej. — Widzę! To On, to Nazarejczyk!.. Uśmiecha się... O słodki!... o miłościwy!... Ręce przebite wyciąga, jak matka, ku mnie. Cinno! On niesie mi zdrowie, zbawienie i wzywa mnie do siebie.

A Cinna pobladł bardzo i rzekł:

— Gdziekolwiek nas wzywa, pójdźmy za Nim!

---

W chwilę później, z drugiej strony, na kamiennej ścieżce, prowadzącej od miasta, pojawił się Pontius Pilatus. Zanim się zbliżył, widać było z jego twarzy, że niesie jakąś nowinę, którą, jako rozsądny człowiek, uważa za nowy dziwaczny wymysł łatwowiernych i ciemnych tłumów. Jakoż zdaleka jeszcze począł wołać, ocierając pot z czoła:

— Wyobraźcie sobie, co ci znów rozpowiadają: że zmartwychwstał!

KONIEC.

radców. I rzeczywiście korzystali z tego postanowienia statutu, doprowadzając do rozpaczy liberalną większość, która nie mogła urzeczywistnić żadnego większego projektu swego programu. Trzeba jednak pamiętać, że abstynencya antysemitów została wywołana postępowaniem burmistrza i liberalnej większości, która stronnictwo, obejmujące blisko połowę Rady miejskiej, usunęła od wszelkiego udziału w administracyi gminnej, a wszelkie jego wnioski i życzenia systematycznie i bezwzględnie pomijała. Dla odebrania antysemitom broni, jaką im statut dawał, udała się większość liberalna do Wydziału krajowego dolnoaustryackiego z prośbą o zmianę odnośnych postanowień w tym kierunku, aby liczba radców, potrzebna do ważności uchwał Rady gminnej, została zmniejszoną. Wydział krajowy zgodził się na tę propozycyę, a rząd zwołał sejm krajowy dla uchwalenia potrzebnych zmian statutu. Odtąd zatem do ważności uchwał Rady w sprawach większej wagi wystarczy obecność siedmdziesięciu członków tej Rady, a w ten sposób liberalna większość będzie mogła rządzić Wiedniem bez antysemitów. Wprawdzie sejm dolno-austryacki odnośnego przedłożenia jeszcze nie uchwalił, gdy jednak większość jego ma ten sam charakter polityczny, co większość Rady gminnej wiedeńskiej, przeto ostateczny wynik dyskusyi nie ulega wątpliwości. Zawsze jednak liberalni wysłuchają w toku rozpraw gorzkich wyrzutów od antysemitów, którzy najbliższych przyjaciół p. Plenera nie oszczędzają ani w formie, ani w treści swoich mów sejmowych. Rząd, udzielając sankcyi uchwale sejmu, nabędzie prawa do wielkiej wdzięczności liberalnego stronnictwa.

Jeżeli wewnętrzny chaos i zagraniczna polityka Francyi odstręczyły od niej wszystkie mocarstwa europejskie, z wyjątkiem chyba Rosyi, to jej polityka cłowa robi trzecią rzeczpospolitą niepopularną nawet tam, gdzie dotychczas liczyła wielu przyjaciół a nawet wielbicieli. Najświeższym tego przykładem są obecne stosunki Szwajcaryi z Francyą. Wiadomo, że parlament francuski odrzucił projekt traktatu handlowego z Szwajcaryą, a wskutek tego rozpoczęła się pomiędzy obu państwami zawzięta wojna cłowa. Od tej chwili popularność rzeczypospolitej francuskiej w Szwajcaryi upadła zupełnie, a zbyt jaskrawo manifestująca się niechęć Szwajcarów doprowadziła już do dyplomatycznego zatargu. Podczas bowiem karnawałowych obchodów w Bazylei, oprowadzano po ulicach tego miasta tak nieprzyzwoite karykatury bohaterów zajść panamskich i najwybitniejszych francuskich republikanów, że Arago, poseł francuski w Bernie, uczynił radzie związkowej bardzo ostre przedstawienia i zażądał satysfakcyi. Rada związkowa wysłała do Bazylei jednego z swych urzędników dla przeprowadzenia ścisłych dochodzeń; kwestya jednak, czy sprawcy zajścia mogą być ukarani, jest nader wątpliwa. Francuzi powołują się na przykład niejakiego Schilla, który w r. 1888 rozpowszechniał w Szwajcaryi utwory wierszowane, obrażające Niemcy i ich kanclerza. Na żądanie Bismarcka, został Schill zasądzonym na grzywnę 800 franków. Cokolwiek bądź całe to zdarzenie świadczy, że usposobienie ludności szwajcarskiej, która w r. 1871 z takim zapałem przyjęła rozbitków z armii jenerała Bourbaki — zupełnie się zmieniło.

Już 5 marca rozpoczną się w Hiszpanii wybory do Izby; d. 19 marca odbędą się wybory do senatu, a 5 kwietnia rozpoczną kortezy swoje obrady. W ugrupowaniu stronnictw politycznych nastąpią pewne zmiany, które nie pozostaną bez wpływu na bieg ogólnej polityki hiszpańskiej. I tak possibiliści Castelara oddzielili się od republikanów Pí-y-Margalla i Zorilli i uznali monarchię. Castelar usuwa się zupełnie z politycznego życia, aby poświęcić się wyłącznie literackim pracom. Przewodnictwo jego stronnictwa obejmą Almagra i Abreu-Sousa, którzy wejdą nawet prawdopodobnie do gabinetu Sagasty, z którego w najbliższym czasie ustąpią minister sprawiedliwości Montero i minister spraw zagranicznych Vega de Armijo. W ten sposób stronnictwo liberalne wzmocni się liczebnie i moralnie, a idea monarchiczna pozyska całą grupę Castelara, która dotychczas unikała solidarności z republikanami. Bez poparcia tej grupy gabinet Sagasty nie miałby nawet większości w przyszłych kortezach.

# Korespondencya „Czasu".

**Wilno** 16 lutego.

∞ I z naszego miasta, dającego tyle dowodów przywiązania do wiary katolickiej, otrzyma Ojciec św. adres z powodu jubileuszu biskupiego, lecz jeszcze nie tak prędko. Będzie on musiał przejść różne formalności i cały czyściec różnych kancelaryj ministeryalnych, zanim dostanie się do rąk Papieża. X. biskup Awdziewicz wysłał go już do Petersburga, do ministeryum spraw wewnętrznych, następnie prześlą go do ministeryum spraw zagranicznych, a ztamtąd odeszlą na ręce p. Izwolskiego do Rzymu, który odda go X. kardynałowi Rampolli, celem doręczenia Ojcu św. Nie ulega zatem wątpliwości, iż prędzej do Głowy Kościoła naszego doszedłby adres z głębi pustyń afrykańskich lub dziewiczych lasów Ameryki południowej, jak z Wilna, połączonego z Rzymem kolejami żelaznemi.

Wobec tych formalności, adres musiał być zredagowany pod względem formy i treści nader oględnie, aby mógł dostać się do rąk Ojca świętego. Wygląda on okazale. Ozdobiony akwarelami W. Gersona. U góry widnieje obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej, podtrzymywany przez dwóch aniołów; promienie z obrazu padają na śś. Stanisława i Kazimierza. U spodu umieszczono widok katedry wileńskiej na tle gór okolicznych: Zamkowej, Trzykrzyskiej i Bekieszowej.

Niezwykłe znaczenie przypisuje prasa rosyjska artykułowi urzędowego *Wileń. Wiestnika*, traktującemu o stanie obecnym kolonizacyi rosyjskiej na Litwie i o polityce kolonizacyjnej Rosyi w ziemiach polskich. Dobrze poinformowany w tym przedmiocie i czerpiący dowody ze źródeł urzędowych, dziennik ten wyraża się zbyt pesymistycznie o postępach polityki kolonizacyjnej w naszym kraju. Według jego twierdzeń, tylko w pierwszych czterech latach po stłumieniu powstania zajmowano się na seryo kolonizacyą Litwy. W ciągu tego czasu zorganizowano 165 gmin rosyjskich o 1,206 dymach, które otrzymały w nadziale 18,738 dziesięcin ziemi. Koszta osiedlenia w nich przybyszów wielkorosyjskich wynosiły 110,000 rubli, co razem z wartością rozparcelowanej ziemi stanowiło sumę 600,000 rubli. Ponieważ osiedlano tych kolonistów przeważnie na gruntach skarbowych, przeto w rzeczywistości rząd wyżej wymienionej sumy nie wydał.

Ale i w tych latach — mniema *Wileń. Wiestnik* — do kolonizacyi przystępowano „bez planu i systemu." Osady rozrzucano na ogromnej przestrzeni kraju, w znacznem od siebie oddaleniu, przyczem wyznawców prawosławnych osiedlano zdaleka od cerkwi, a razkolników w pobliżu cerkwi prawosławnych. Do rzędu osadników rosyjskich zaliczano także Łotyszów wyznania luterskiego z Kurlandyi, nierozumiejących częstokroć ani słowa po rosyjsku; niektórzy zresztą z osadników odsprzedawali swe prawa innym osobom, a sami wydalali się z kraju. W gubernii n. p. kowieńskiej osiedlono 6,800 wysłużonych żołnierzy, w liczbie których było tylko 300 prawosławnych, a reszta — sami katolicy. Jeszcze w roku 1881 polecił ówczesny jenerał-gubernator wileński, Todleben, zebrać materyał statystyczny odnośnie do kolonizacyi rosyjskiej, z którego się okazało, że z liczby 2,000 osiedlonych w tej gubernii rodzin, tylko 1,450 było wówczas na miejscu, a 550 kraj opuściło nazawsze.

Te są daty, na których opiera się *Wileńskij Wiestnik* w swych poglądach na stan i rozwój kolonizacyi rosyjskiej na Litwie. Na nich oparło również *Nowoje Wremia* swe wywody o różnicy pomiędzy pruską i rosyjską polityką kolonizacyjną w ziemiach polskich. Czyż w archiwach i kancelaryach urzędowych braknie najnowszych dat statystycznych? Byłyby one bardziej zajmującemi i stanowiłyby trwalszą i pewniejszą podstawę do wszelkich wniosków i uwag.

Z bieżących wiadomości donieść winienem, że przybycia nowego jenerał gubernatora, p. Orżewskiego, oczekują w sferach urzędowych tutejszych stanowczo w ostatnich dniach lutego. Wiele tutaj mówią o znacznej kradzieży w wileńskim banku handlowym i ucieczce dwóch urzędników tego banku, oczywiście rodowitych Rosyan, do Ameryki.

# Walka o język polski.

Berlin 21 lutego.

Pod obrady sejmu pruskiego przyszedł tytuł 17 etatu ministerstwa oświecenia, który żąda 100.000 marek na subwencyonowanie studentów niemieckiego pochodzenia celem późniejszego użycia ich w W. Ks. Poznańskiem, Prusach zachodnich i w obwodzie rejencyjnym opolskim.

Poseł X. Dr Jażdzewski wniósł skreślenie tej pozycyi, dowodząc, że ludność polska w istnieniu tej pozycyi dopatrywać się musi upośledzenia swej narodowości i zamachu na nią.

Dyrektor ministeryalny Dr Kügler żądał natomiast odrzucenia wniosku posła Jażdzewskiego. Pozycya, o którą chodzi, nie zawiera w sobie wcale zamachu na narodowość polską; przeznaczona ona jest tylko na subwencyonowanie młodzieży, synów biedniejszych rodziców Niemców, w biedniejszych okolicach polskich mieszkających, aby mogli zwiedzać wyższe zakłady naukowe.

Wobec takiego sposobu dowodzenia konieczności utrzymania tej pozycyi w etacie, zapytał znowu poseł X. Dr Jażdzewski, dlaczego studenci polscy wyłączeni są z korzystania z tego funduszu.

Dyrektor ministeryalny Kügler odpowiedział na to, że dla polskich studentów podobne istnieją fundusze, że nawet za mało się po nie zgłasza kandydatów.

Na to powstał prezes Koła polskiego poseł Leon Czarliński i wyraził zdumienie swoje z powodu tego oświadczenia dyrektora ministeryalnego. Fundusze bowiem, o których wspomniał, są przecież funduszami prywatnemi; zaś fundusz, którego usunięcia domaga się poseł Jażdzewski, jest ogniwem z łańcucha ustaw wyjątkowych, uchwalonych swego czasu przeciw Polakom, czemu przecież Dr Kügler nie zaprzeczy. „Jak możecie od nas żądać — powiada w końcu mowca — żebyśmy się w takich warunkach mogli czuć równouprawnionymi obywatelami? Gdy my się was pytamy, gdzie istnieje owo niebezpieczeństwo polskie, które zwalczacie, to nie umiecie na to dać odpowiedzi podobnie, jak nie umieją odpowiedzieć socyaliści na pytania, dotyczące ich państwa przyszłości."

Także górnoszląski poseł major Szmula oświadczył, że jako poseł z Górnego Szląska domagać się musi zniesienia tej pozycyi, gdyż polska ludność górnoszląska słusznie musi czuć się pokrzywdzoną, gdy nic nie otrzymuje młodzież jej z funduszu, na który ta ludność także składać się jest zniewoloną.

Dyrektor ministeryalny Dr Kügler zaznaczył, że ludność górnoszląska bodaj będzie wdzięczną majorowi Szmuli, że wystąpił przeciw temu funduszowi. Poseł Szmula myli się także, przypuszczając, że katolicy wyłączeni są pod tym względem. Przy zakładaniu tego funduszu nie było wcale mowy, że on ma być przeznaczony na zwalczanie polskości. (?) Chodzi tylko o poparcie słabej ekonomicznie, izolowanej ludności niemieckiej w dzielnicach polskich, aby mogła kształcić swe dzieci na uniwersytetach i aby państwo zyskało w nich dzielnych urzędników. Rząd administruje funduszem rzeczonym w ten sposób, że administrowanie to nie może nikomu sprawiać przykrości.

Poseł Leon Czarliński stwierdził, że komisarz rządowy nie zdołał uzasadnić potrzeby istnienia tego funduszu, nie zdołał dowieść, że on nie obraża zasady równouprawnienia Niemców i Polaków, nie dowiódł, że on nie sprzeciwia się zasadom konstytucyi i dlatego mowca wyraża żądanie, żeby Izba w uznaniu niesłuszności istnienia tego funduszu przyjęła wniosek posła Jażdzewskiego.

Po krótkich uwagach posłów Szmuli, Mothy'ego i Jażdzewskiego, uważał minister Dr Bosse za stosowne wystąpić osobiście przeciw wnioskowi polskiemu i prosić usilnie Izbę, żeby fundusz rzeczony pod każdym warunkiem uchwaliła. Minister pojmuje wprawdzie, że fundusz ten „może być niewygodnym" dla Polaków, ale mimo to przeczy stanowczo, jakoby istnienie tego funduszu w państwie konstytucyjnem było rzeczą niesłychaną. Państwo pruskie obejmuje przecież prowincye, w których żywioł niemiecki znajduje się w mniejszości i w których on wymaga troskliwej obrony. Na cele polskie istnieją inne fundusze.

Znany agraryusz niemiecki i oponent konserwatywny obecnego rządu, hr. Limburg Stirum, popuścił także wodze swej niechęci dla Polaków i oświadczył imieniem stronnictwa konserwatywnego, że ono głosować będzie za funduszem tak, jak tego żąda minister. Mowca uznał, że stosunki polityczne w dzielnicach polskich są obecnie takiemi samemi, jak były wówczas, gdy Izba w obronie niemieckości uchwaliła znane ustawy antypolskie. I dzisiaj jeszcze żywioł niemiecki bronić się musi przed natarczywością polską i dzisiaj jeszcze czulej wymaga opieki ze strony rządu. Mimo tego uchwalania funduszów antypolskich uważa hr. Limburg Stirum, że ustawy te przyczynią się do zaprowadzenia znośnych stosunków w dzielnicach polskich i do zgody pomiędzy Polakami a Niemcami. Dopiero gdy doprowadzi się Polaków do tego, że czuć się będą dobrymi Niemcami, będzie można zrzec się tych funduszów; obecnie zrzec się ich nie możemy.

W słowach ostrych zaprotestował X. Dr Jażdzewski przeciw wywodom hr. Limburga i słusznie odpowiedział, że Polacy mają prawo korzystania w całej pełni z konstytucyi, którą zaprzysięgli i nikt niema prawa podejrzywać ich uczuć lojalnych, a najmniej ma do tego prawo preopinant.

Po krótkiej jeszcze szermierce pomiędzy hr. Limburgiem a majorem Szmulą wniosek X. Dra Jażdzewskiego Izba większością głosów odrzuciła i tytuł rzeczony zatwierdziła.

Na temże posiedzeniu odbyła się raz jeszcze utarczka między posłami polskimi a reprezentantami rządu przy sposobności obrad nad tytułem „wyższe zakłady naukowe."

Prezes Koła polskiego poseł Leon Czarliński użalał się na zamknięcie polskich bibliotek szkolnych w wyższych zakładach naukowych w W. Ks. Poznańskiem i Prusach Zachodnich. Minister Gossler oświadczył już przed trzema laty, że książki te mają być zbadane co do swej treści i następnie oddane do użytku. Trzy lata już minęły i nic o dotrzymaniu przyrzeczenia ministra nie słychać. Mowca żąda więc, żeby obecny minister zajął się tą sprawą i biblioteki polskie znowu otworzył.

Na to oświadczył tajny radca Stauder, że rewizya wykazała, iż wiele książek jest wątpliwych nietylko pod względem politycznym, ale nawet pod względem moralnym. (?) Minister zastrzegł sobie przeprowadzenie bliższej jeszcze rewizyi, skoro pozyska odpowiednie do tego organa. (?)

Poseł X. Dr Jażdzewski podniósł, że w przeważnie przez ludność katolicką zamieszkałem Księstwie istnieje 20 gimnazyów, a w tej liczbie zaledwie 3 mają charakter katolicki, 6 zaś jest protestanckich i 11 parytetycznych. Przy zakładach tych zatrudnionych jest 234 nauczycieli, w tej liczbie jest 73 katolickich, a 161 ewangelickich. Nadto katoliccy nauczyciele nie postępują na wyższe miejsca i całe życie zniewoleni są pozostać na niższych. Niesłychaną jest rzeczą, że w prowincyi zupełnie prawie katolickiej niema ani jednego katolickiego radcy szkolnego. Upośledzanie Polaków pokazuje się i w tem, że stypendystom polskim nie przyznaje się zwolnienia od opłaty szkolnej, a gdy są od opłaty zwolnieni, odbiera im się zaraz to ustępstwo, skoro ze strony polskiej otrzymają stypendyum.

Minister oświecenia Dr Bosse potępił tę procedurę odbierania stypendystom ulgi w opłacie szkolnego i oświadczył, iż nie wierzy wręcz, żeby to się działo istotnie. Co do żądanego zamianowania katolickiego radcy szkolnego, to oświadcza minister, że i on życzy sobie, iżby radca szkolny był tego samego wyznania, którego jest odnośna ludność. Co zaś do liczby katolickich i ewangelickich nauczycieli gimnazyalnych, to liczba ich nie może się stosować do liczby ludności Księstwa, ale do liczby uczniów gimnazyalnych i ich wyznania. Skargi posła Jażdzewskiego nie są uzasadnione, gdyż w rzeczonej dzielnicy przypada jeden nauczyciel katolik na 17 uczniów katolickich i 1 nauczyciel ewangelik na 17 uczniów ewangelickich.

Poseł nasz X. Dr Jażdzewski zwraca jeszcze uwagę na stosunki, panujące w gimnazyum Maryi Magdaleny w Poznaniu i wykazuje, że w zakładzie tym zasada równouprawnienia ciężko jest obrażaną. Gdyż gimnazyum to jest według aktu fundacyjnego ściśle katolickiem, a mimo to ustanowiono przy niem cały szereg nauczycieli ewangelickich. Mowca wzywa ministra, żeby mu wyliczył gimnazya ewangelickie ściśle według aktu fundacyjnego i orzekł, czy przy tych gimnazyach uczą także nauczyciele katoliccy. Niesprawiedliwością jest także, że nie pozwala się kandydatów wyższego stanu nauczycielskiego, w Księstwie urodzonych, ustanawiać w obwodzie rejencyjnym poznańskim i bydgoskim.

Minister oświecenia Dr Bosse odparł na to, że co do ustanawiania nauczycieli gimnazyalnych, pochodzących z Księstwa, w rzeczonych obu obwodach rejencyjnych, to obecnie administracya szkolna nie trzyma się już ściśle odnośnego zakazu. Co do gimnazyum Maryi Magdaleny w Poznaniu, to jest ono katolickiem, ale i w protestanckiem gimnazyum w Poznaniu zatrudnieni są nauczyciele katoliccy, tak jak ustanowieni są nauczyciele ewageliccy w gimnazyum Maryi Magdaleny, ponieważ wyznanie nauczycieli winno się odpowiednio stosować do wyznania uczniów.

# Galicyjskie Towarzystwo kredytowe ziemskie.

**Lwów** 21 lutego.

(×) Przystępując do omówienia dalszych sprawozdań dyrekcyi Towarzystwa kredytowego ziemskiego, podnieść muszę sprawozdanie o wniosku delegata, p. Bronisława Horodyskiego, względem zmiany okręgów wyborczych. Zeszłoroczne ogólne zgromadzenie delegatów uchwaliło na wniosek p. Horodyńskiego, aby ze względu, iż okręgi wyborcze nie odpowiadają wymogom słuszności, dyrekcya wspólnie z komisyą rewizyjną zajęła się tą sprawą i wypracowała odpowiedni projekt na jednę z najbliższych sesyj obecnej kadencyi. Wywiązując się z powyższego polecenia, dyrekcya uchwaliła przedstawić zgromadzeniu delegatów następujące wnioski: 1) Zważywszy, że skumulowany okręg wyborczy Gródek składa się z 2 powiatów politycznych Gródek-Jaworów, a z tych każdy, wobec przyjętej podstawy do rozdziału liczby delegatów, posiada odpowiednią liczbę hipotek, obciążonych pożyczkami Towarzystwa kredytowego ziemskiego i hipotek uprawniających do głosowania, należy skumulowany okręg wyborczy Gródek rozdzielić na dwa samoistne okręgi wyborcze: Gródek i Jaworów, i przyznać każdemu z tych okręgów prawo wyboru jednego delegata i tegoż zastępcy. 2) Zważywszy, iż te same stosunki zachodzą w skumulowanym okręgu wyborczym Staremiasto, składającym się z politycznych powiatów Staremiasto i Turka, rozdzielić należy powyższy okręg na dwa samoistne okręgi wyborcze Staremiasto i Turka i przyznać każdemu z tych okręgów prawo wyboru jednego delegata i jednego zastępcy. 3) Z tych samych powodów należy uchwalić rozdział skumulowanego okręgu wyborczego Trembowla na dwa samoistne okręgi wyborcze Trembowla i Husiatyn i przyznać każdemu z tych okręgów prawo wyboru jednego delegata i tegoż zastępcy. 4) Zważywszy, iż samoistny okręg wyborczy Jasło posiada taką samą ilość hipotek, obciążonych pożyczkami Towarzystwa kredytowego ziemskiego i taką samą ilość hipotek uprawniających do głosowania, jak 3 okręgi wyborcze, posiadające każdy dwóch delegatów i dwóch zastępców, należy temu okręgowi przyznać prawo wyboru dwóch delegatów i dwóch zastępców. 5) Z tych samych powodów należy to prawo wyboru dwóch delegatów i tyluż zastępców przyznać samoistnemu okręgowi wyborczemu Sanok.

W razie przyjęcia powyższych wniosków, zostanie liczba delegatów i tychże zastępców podniesioną z 69 na 74, zaś rozdział trzech skumulowanych okręgów wyborczych, niemniej zapadła uchwała co do zwiększonej liczby delegatów i zastępców w dwóch samoistnych okręgach zostanie wprowadzoną w życie po wygaśnięciu mandatu obecnej delegacyi z końcem 1894 roku.

Dyrekcya podnosi w końcu w swem sprawozdaniu, że wobec dopiero rozpoczętej czynności udzielania pożyczek na hipoteki na Bukowinie, nie zastosowała obecnie zasad co do rozdziału liczby delegatów do tegoż samoistnego okręgu i co w przyszłości dopiero w miarę rozwoju instytucyi w tym kraju nastąpić będzie mogło.

Delegat p. Antoni Wrotnowski złożył w ręce dyrekcyi wniosek do ogólnego zgromadzenia, aby przy wypłacie waluty każdej pożyczki, zażądanej po dniu zapadłej uchwały, pobieraną była na wzmocnienie funduszu rezerwowego jednorazowa wkładka w stosunku $^{1}/_{4}\%$ do sumy pożyczki. W stosunku do ogólnego stanu listów zastawnych, w obiegu będących, fundusz rezerwowy w sumie 1,750.000 złr. przedstawia zaledwie 2·12%. Dyrekcya, pozostawiając zgromadzeniu ten wniosek, oświadcza, że silny, w stosunku do zwiększającej się emisyi listów zast. wzrastający fundusz rezerwowy byłby wielce korzystnym — pozostawia jednak ocenieniu zgromadzenia, czyli położenie członków Towarzystwa o tyle zmieniło się na lepsze, iżby wprowadzenie opłaty takiej uważać można za będące na czasie i położeniu stowarzyszonych odpowiednie. Dyrekcya, nie przesądzając pod tym względem uchwały zgromadzenia, zauważyła, iż wobec zawartego układu z Bankiem dla krajów koronnych o odbiór listów zastawnych, wskutek którego kurs dłużnikowi liczony i tak jest niższy od kursu giełdowego, dalsza zniżka tegoż o 25 ct. w obecnej chwili może być dla członków Towarzystwa uciążliwą.

Zeszłoroczne zgromadzenie poleciło dyrekcyi, aby wspólnie z radą nadzorczą zajęła się sprzedażą realności Tow. kred. ziem., przy ul. Karola Ludwika położonej, oraz zakupnem gruntu pod budowę nowego własnego gmachu który ma służyć wyłącznie tylko na pomieszczenie biur Towarzystwa. Dyrekcya zakupiła grunt, potrzebny pod budowę własnego gmachu, przy ulicy Trzeciego Maja za cenę 72.820 złr., a zarazem poleciła wykonać plany i kosztorysy budowy. Koszt budowy obliczono na 251.242 złr. 30 ct., a razem z gruntem na 324.062 złr. 30 ct. O sprzedaż swej realności dyrekcya traktowała, ale ponieważ nikt nie chciał z wolnej ręki ofiarować żądanej ceny 500.000, ogłosiła dyrekcya sprzedaż ofertową z terminem do 20 b. m. O wyniku rozprawy ofertowej zda dyrekcya sprawę ustnie ogólnemu zgromadzeniu.

# KRONIKA.

**Kraków** 23 lutego.

— **Zapiski osobiste**. Hr. Stanisław Badeni dziś rano przejechał przez Kraków z Warszawy do Lwowa.

— **Nabożeństwo żałobne** za duszę ś. p. Władysława hr. Koziebrodzkiego odprawił dziś o godzinie 9 rano przed głównym ołtarzem w kościele św. Barbary X. Churain T. J. W presbiteryum ustawiony był katafalk, rzęsiście oświetlony. Nabożeństwo to urządzonem zostało staraniem Towarzystwa tatrzańskiego, które w ten sposób pragnęło oddać hołd zasługom i pracom swego prezesa. Na nabożeństwo przybył nowy prezes Towarzystwa ks. Jerzy Czartoryski z gronem zarządu.

— **Uroczystość jubileuszu J. Św. Leona XIII** odbyła się w gimnazyum Sobieskiego w niedzielę przed południem. Uczniowie wszystkich klas udali się najprzód do kościoła OO. Kapucynów, gdzie wysłuchali uroczystego nabożeństwa i pięknego kazania, jakie wygłosił z zapałem i głębokiem przejęciem X. Stanisław Puszet, podnosząc znaczenie tej uroczystości, a w szczególności znaczenie pontyfikatu Leona XIII. Po nabożeństwie udała się młodzież do gmachu szkolnego i tu dla braku jednej wielkiej sali rozdzieliła się na dwie części: klasy wyższe osobno, niższe osobno. Nader miłe wrażenie czyniły sale, udekorowane z gustem. Wśród ozdób z zieleni i kwiatów błyszczała postać Leona XIII z portretu i wyróżniały się emblemata papieskie. Do uczniów klas wyższych przemówił prof. Czesław Rozmuski. W szeregu pięknych myśli, tryskających z całego odczytu, roztoczył prof. Rozmuski przed uczniami obraz cywilizacyjnego wpływu papiestwa na dzieje Europy, uwydatniając szczególniej stosunek papieży do Polski, a Leona XIII do prądów, nurtujących obecnie Europę. W skupieniu uroczystem wysłuchali uczniowie i grono nauczycieli tego znakomitego odczytu, odznaczającego się niepospolitą znajomością dziejów i historyi cywilizacyi. Do uczniów klas niższych przemówił prof. Dr Fr. Bylicki, przedstawiając im w przystępnej i jędrnej formie znaczenie uroczystości i powód czci, jaką wszystkie narody katolickie otaczają osobę Ojca św. Uroczystość zakończyła się o godz. 11 przed południem.

Jubileusz papieski obchodzono także uroczyście w męskiem seminaryum nauczycielskiem. Po wotywie solennej i „Te Deum" w kaplicy Męki Pańskiej przy kościele OO. Franciszkanów zgromadziła się młodzież seminaryum w gmachu szkolnym, w pięknie udekorowanej sali muzycznej i wysłuchała przedewszystkiem ekshorty na temat: Papież i państwo kościelne. Następnie p. dyrektor Niziol w wymownych słowach skreślił żywot Leona XIII, nawiązując na końcu wiele pouczających zwrotów do młodzieży, poświęcającej się zawodowi nauczycielskiemu. Tak ekshorta, jak przemowa dyrektora, sprawiły głębokie wrażenie na młodzieży. Z kolei dzieci szkoły ćwiczeń z towarzyszeniem organu odśpiewały dwie pieśni nabożne, poczem pod kierunkiem prof. Ostrowskiego nastąpiły produkcye muzyczne i stosowna kantata.

— **Wieczór muzyczny** na dochód funduszu budowy pomnika dla ś. p. Artura Grottgera zgromadził wczoraj w Kole artystyczno-literackiem bardzo liczny zastęp członków Koła, oraz zaproszonych i wprowadzonych gości. Wieczór zagaił prof. W. Stroka pięknym wierszem własnego układu, poświęconym pamięci Artura Grottgera, poczem rozpoczęły się produkcye muzyczne, przygotowane przez dyr. Barabasza. Dzielny chór Tow. Muzycznego, w długim szeregu wykonanych bardzo artystycznie utworów, powtórzył wczoraj piękne pieśni ludowe w układzie Galla, które ogólny zyskały poklask. Prof. Bolesław Domaniewski wypełnił znaczną część programu swą grą pełną siły i artystycznego polotu, darząc słuchaczy długim cyklem utworów, z których najgoretsze oklaski przypadły Impromptu Chopina, Rapsodyi Liszta i Kołysance Chopina. Dopełnia programu deklamacya p. Śliwickiego, który wygłosił bardzo pięknie kilka wierszy Konopnickiej i Bartusówny.

— **Uroczysty wieczór Krasińskiego** zapowiedziany na piątek, z przyczyn niezawisłych od komitetu, odłożonym został na następny piątek dnia 3 marca. Ma się on odbyć w sali Saskiej z tym samym programem. Bilety sprzedaje księgarnia p. Krzyżanowskiego.

— **Zebranie naukowe** oddziału krakowskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika odbędzie się w piątek dnia 24 b. m. o godz. 6 w sali zakładu fizycznego (św. Anny, 6). Porządek dzienny: 1) prof. Dr Schramm: „O działaniu chlorku glinowego na chlorki i bromki rodników aromatycznych" (Synteza niektórych węglowodorów antracenowych); 2) komunikacye naukowe.

— **Posiedzenie pań - opiekunek** „głodnych dzieci" (sekcyi gospodarczej) odbędzie się jutro w piątek o godz. 4 po południu w sali Rady miejskiej.

— **Wydatki na stłumienie cholery.** Wczoraj odbyło się posiedzenie połączonych sekcyj skarbowej i wojskowo - dobroczynnej, na którem uchwalono żądać od rządu zwrotu części wydatków, poniesionych na stłumienie cholery przez gminę, mianowicie zwrotu tych wydatków, które gmina poniosła, jako miasto pograniczne, by ochronić resztę monarchii od zawleczenia cholery. Według przedłożonych obliczeń koszta z powodu cholery wynikłe wynoszą przeszło 49.000 złr., a po ostatniem zestawieniu przejdą 50.000 złr. Odpowiednie przedstawienie do rządu ma wypracować Magistrat na podstawie wskazówek, udzielonych przez sekcye.

— **Z nad Wisły.** Do wczoraj wieczora zator, utworzony pod Niepołomicami, nie spłynął. Wskutek tego na lewym brzegu Wisły zalane zostały miejscowości: Las Kościelnicki, Wolica, Przylasek Wyciąski, Wyciąże, Przylasek rusiecki, Grabie, Chałupki; po prawym brzegu Grabie. Wskutek tych smutnych wiadomości wyjechał dziś rano na miejsce urzędnik starostwa krakowskiego celem rozpoznania rozmiarów klęski, a na tej podstawie władze udzielą pomocy mieszkańcom, dotkniętym klęską wylewu. Na podstawie otrzymanej relacyi starostwo wysłało w południe chleb i sól dla dotkniętych powodzią. Po za Niepołomicami utworzyły się 2 nowe mniejsze zatory.

Od Niepołomic w górę Wisła jest już zupełnie wolną od lodów. Z powodu wszakże ostatnich opadów, które powodują topnienie śniegów w górach, Wisła zaczyna dość groźnie wzbierać. Stan jej wynosi dziś pod Krakowem 1·50 nad 0. Przy stanie 2·50 nad 0 woda zalewa już niżej położone miejscowości.

Lody na Wiśle pod Warszawą — jak donosi *Słowo* — ruszyły wczoraj o godzinie $3^{1}/_{4}$ po południu, przy wysokości wody stóp 8. Kra płynie w dalszym ciągu spokojnie, a woda w nocy nawet nieco opadła. Donoszą wprawdzie o utworzeniu się zatorów pomiędzy Moczydłowem a Radwankowem, jest jednak nadzieja, że wkrótce zostaną one usunięte.

— **Ogień w sklepie** p. Franciszka Lenerta przy ul. Sławkowskiej wybuchł onegdaj o g. $1^{1}/_{2}$ w nocy, mianowicie rozpoczął się od paki, w której złożone były różne materyały. Przy pace stała szafa z farbami olejnemi i lakierem, a płomień ogarnął ją także. Stróż nocny Mardyła spostrzegł dym, wydobywający się ze sklepu i zaalarmował straż pożarną, która natychmiast na miejsce przybyła i rozpoczęła trudną akcyę ratunkową; przedewszystkiem p. brandmistrz Ilg przy pomocy aparatu respiracyjnego wszedł do środka sklepu i otworzył drzwi główne, otwierające się na wewnątrz. Straż stłumiła ogień, który mógł się szybko i groźnie rozszerzyć z powodu znajdujących się w sklepie łatwo palnych materyałów. Szkoda wynosi blisko 7.000 złr., towary wszakże były ubezpieczone.

— **Rada szkolna krajowa** na posiedzeniu d. 13 b. m. zamianowała Julię Grossową kierującą nauczycielką, Józefę Januszównę, Maryę Błotnicką i Klotyldę Jaczmirską nauczycielkami starszemi i Otylię Rabinowiczównę młodszą nauczycielką XVII szkoły żeńskiej w Krakowie; Józefę Swobodównę starszą nauczycielką XII szkoły żeńskiej w Krakowie; Władysławę Zinelkiewiczównę młodszą nauczycielką XIII szkoły żeńskiej w Krakowie; Anielę Kopaczównę młodszą nauczycielką XIV szkoły żeńskiej w Krakowie.

Dalej zamianowała Rada Jana Franczaka zastępcą nauczyciela w gimnazyum akademickiem we Lwowie; zatwierdziła w zawodzie nauczycielskim: X. Władysława Librewskiego w szkole realnej w Tarnopolu; Szymona Trusza w gimnazyum w Złoczowie; Dra Jana Lenieka w gimnazyum w Tarnowie; Dra Stanisława Klemensiewicza i Gersona Blatta w gimnazyum w Brodach, a wreszcie przyznała prof. Jerzemu Harwotowi w gimnazyum w Przemyślu trzeci dodatek pięcioletni.

— **Sprzedaż dóbr Podhajeckich.** *Gazeta Narodowa* pisze: „Z przykrością stwierdzić nam przychodzi, że onegdajsze nasze doniesienie o nabyciu dóbr podhajeckich przez p. Adama Ostaszewskiego ze Wzdowa, z równoczesnym zamiarem odsprzedania części tychże dóbr pp. Lilienfeldom, polegało na zupełnie autentycznej informacyi. Sprawa ma być ostatecznie załatwioną już dnia 1 marca. Wedle bowiem punktacyj przedugodowych tegoż dnia ma p. Ostaszewski resztę ceny kupna po potrąceniu danego zadatku i ciążącego długu hipotecznego uiścić."

— **Jubileusz** 25-letniego istnienia Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych, który się odbędzie dnia 9 marca b. r., zaznacza się faktem radosnym i godnym ze wszech miar naśladowania. Oto jeden z pierwszych magnatów naszych, Roman hr. Potocki, z własnej woli zamierza przelać cały fundusz emerytalny swych oficyalistów, wynoszący około 125.000 złr., wraz ze znaczną dopłatą na to Towarzystwo, a odnośne zobowiązania są w toku. Jest to akt wielkiego uznania dla celów i wzorowej organizacyi, jak i zupełnego zaufania do Towarzystwa, które po 25 latach żmudnej, lecz wytrwałej pracy, wzrosło do tej potęgi.

— **Papież**, jak to już wczorajsza doniosła depesza, lekko się przeziębił, skutkiem czego przyjęcie pielgrzymów z Węgier, Argentynii i Urugwaju musiało być odwołane. Do Ojca św. dopuszczony został tylko ambasador francuski, który w imieniu prezydenta Carnota i francuskiego rządu składał życzenia i gratulacye.

— **Wdowa po prezydencie Grévy** jest umierająca.

— **Czas środkowo-europejski** został zaprowadzony w całych Niemczech na mocy uchwały parlamentu.

— **Mascagni w Berlinie.** Wczoraj na cześć Mascagniego odbyło się w Operze berlińskiej galowe przedstawienie opery *Cavalleria rusticana* pod osobistym kierunkiem kompozytora. W loży dworskiej znajdowali się cesarz, cesarzowa, oraz wielki książę Badeński wraz z następcą tronu. Teatr był przepełniony. Mascagniego przywitano wielką owacyą. Intermezzo powtórzono na żądanie cesarstwa. Po zakończeniu wywoływano Mascagniego pięciokrotnie, poczem kompozytor na zaproszenie cesarza udał się do loży dworskiej. Monarcha rozmawiał długo z Mascagnim i wraz z cesarzową składał mu żywe gratulacye. Cesarz powiedział: „Takich owacyj nie pamięta Berlin.“ Mascagni otrzymał tego wieczoru order Korony trzeciej klasy. Po przedstawieniu cesarz wysłał depeszę gratulacyjną do króla Humberta. Mascagni przyrzekł najbliższą swoją kompozycyę dramat muzyczny *Ratcliff* wystawić naprzód w Operze berlińskiej.

— **Edward Lubowski** zaprzecza doniesieniu, jakoby był autorem komedyi p. t.: *Zdrowi i pokaleczeni.*

— **Z Łodzi** donoszą nam, że p. Zamarajewa, piszącego w polskich pismach pod pseudonimem Ursyn, wywieziono do Moskwy, gdzie ma być przez 2 lata internowany. P. Zamarajew jest prawosławny, ale prawdopodobnie nie obroniło go to przed zarzutem „opolaczenia.“

— **Z Warszawy** donoszą nam, iż oberpolicmajster tamtejszy Klejgels opuszcza swoje stanowisko.

— **Koniec karnawału w Bazylei** dał powód do prawdziwego zatargu dyplomatycznego pomiędzy Francyą a Szwajcaryą. Podczas maskowej zabawy w ostatni wtorek jakiś 17-letni wyrostek z Kantonu Aargau przyczepił sobie długi nos, nieco podobny do nosa prezydenta Carnota i przyszył na piersiach napis: *500.000 Fr. pr. acquit Carnot.* Miało to być naturalnie aluzyą do skandalu panamskiego. Ambasador francuski w Bernie p. Arago zażądał ukarania wyrostka i dania zadośćuczynienia Francyi za pomocą wszystkich możliwych środków. Dzienniki szwajcarskie nie bez zdziwienia przypominają, że rząd francuski i prezydent Carnot stokroć poważniejsze i dotkliwsze zaczepki ze strony paryskich dzienników bulwarowych znosili z podziwienia godną cierpliwością.

— **Kolonie polskie w Argentynie**, liczące obecnie przeszło 3.000 dusz, postanowiły nie szczędzić kosztów, aby sprowadzić do posługi duchownej kapłana rodaka. W tym celu wysłały one do swojego X. Biskupa Cagliero, wikaryusza apostolskiego, komisarza XX. Salezyanów w Ameryce, gdy tenże wybierał się do Europy, deputacyę, która upraszała X. Biskupa, aby im przywiózł z Europy kapłana Polaka. Jeżeliby który z księży rodaków chciał podjąć się tej misyi, zechce zgłosić się wprost do X. Biskupa Cagliero, przebywającego obecnie w Turynie (Torino via Cottolengo 32), a na przyszły miesiąc mógłby się wybrać z tymże X. Biskupem do Ameryki.

Prosimy dzienniki polskie o powtórzenie tego doniesienia.

### Wiadomości urzędowe.

Minister handlu zamianował koncepistów pocztowych Jana Kałkowskiego i Apolinarego Ostaszewskiego komisarzami pocztowymi we Lwowie.

Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało wachmistrza żandarmeryi Piotra Valentę kancelistą w XI klasie rangi przy kierujących władzach skarbowych.

### Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 25 b. m. na dochód Ryszarda Ruszkowskiego po raz pierwszy: *Szwedzka zapałka*, komedya w 1 akcie przez Chmurkę i *Chory z urojenia* (Le malade imaginaire), komedya w 3 aktach Molièra.

W niedzielę 26 b. m. po raz dwunasty: *Dom waryatów*, krotochwila w 3 aktach Karola Laufsa; tłómaczył M. Sachorowski — rozpocznie po raz dziewiąty: *Pierwiosnki*, obrazek sceniczny w 1 akcie Kordyana Ujejskiego.

We wtorek 28 b. m. po raz drugi: *Szwedzka zapałka* i *Chory z urojenia* (jak wyżej).

— Dnia 22 lutego po południu, wieczorem i w nocy deszcz dość obfity; termometr od +10·5 spadł na +2·3 C. Barometr zaczyna się podnosić; o godzinie 7-mej rano dnia 23 lutego stan jego był 721·9 mm., termometru +2·6 C. Wiatr zachodni.

W piątek dnia 24 lutego: Suche dni; św. Macieja apostoła.

## Dział ekonomiczny.

**Z Towarzystwa rolniczego.** W dniu 16 bm. odbyło się posiedzenie komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego, na którem naznaczono Zgromadzenie ogólne na dzień 23 marca b. r. i uchwalono porządek dzienny obrad oraz wyznaczono referentów. Polecono p. Lippomanowi ułożenie projektu użycia subwencyi ministeryalnej na naukę wędrowną i przedłożenia go na najbliższem posiedzeniu komitetu. Postanowiono poprzeć przedstawienie galicyjskiego akcyjnego Towarzystwa handlowego, wniesione do Ministerstwa skarbu przeciw rozporządzeniu krajowej Dyrekcyi skarbu co do stęplowania podań o certyfikaty do poboru kainitu z kopalń w Kałuszu. Wskutek wezwania Banku krajowego o wybór cenzorów dla działu wekslowego, postanowiono zaprosić do tej czynności pp. Stanisława Polanowskiego i Bolesława Augustynowicza. Na żądanie Rady powiatowej w Chrzanowie w sprawie wyrobu rurek drenarskich dano odpowiedź, iż fundusz krajowy, przeznaczony na subwencyę dla tych fabryk, został na rok 1893 zupełnie wyczerpany, zatem odnośne podania dopiero na r. 1894 wniesionemi być mogą.

Na delegatów na odbyte w Krakowie w dniu 18 b. m. walne zebranie krajowego Towarzystwa rybackiego zaproszono pp.: wiceprezesa Stanisława Homolacsa, prof. Dra Emila Godlewskiego, Alfonsa Lippomana i Henryka Lewieckiego. Delegatami na walne Zgromadzenie Towarzystwa rolniczego okręgowego w Wieliczce, mające się odbyć w d. 23 lutego b. r., wyznaczono pp. Alfonsa Lippomana i prof. Juliusza Leo.

Wskutek otrzymanego z Towarzystwa rolniczego w Frankfurcie n. M. kwestyonaryusza co do znajdujących się w Galicyi szkół gospodyń, uproszono p. wiceprezesa Maryana Dydyńskiego o wypracowanie odnośnego referatu. Wskutek podania Towarzystwa rolniczego okręgowego w Tarnowie o wyjednanie u władz wojskowych pozostawienia młodych klaczy remontowych hodowcom przez lat 4 w celu dochowania się źrebiąt, postanowiono poczynić odpowiednie kroki dla dowiedzenia się, o ile zwyczaj podobny praktykuje się w Prusach. Na podanie Rady powiatowej w Chrzanowie o uwzględnienie tamtejszego powiatu przy rozdziale buhai uchwalono odpowiedzieć, iż życzeniu temu stanie się zadość przy licencyonowaniu buhai w r. 1894, gdyż użyto dla powiatu chrzanowskiego wszelkie będące do rozporządzenia na ten cel fundusze, przenoszące w każdym razie kwotę 3000 złr. Polecono jednocześnie zwrócić uwagę Wydziałowi Rady powiatowej w Chrzanowie, iż tak dla dobra rolników powiatu, jak i dla ułatwienia czynności licencyonowania buhai byłoby pożądanem, by wydział Rady powiatowe wziął inicyatywę w zawiązaniu okręgowego Towarzystwa rolniczego.

Na odezwę Towarzystwa rolniczego okręgowego w Brzesku w sprawie kolejnego licencynowania buhai w pojedyńczych powiatach w ciągu lat sześciu, postanowiono przesłać Wydziałowi tegoż Towarzystwa odpis odnośnego referatu, przedłożonego przez komitet Wydziałowi krajowemu.

Zawiadomienie Wydziału krajowego, iż ministerstwo rolnictwa przyrzekło w r. b. 30.000 złr. subwencyi na podniesienie hodowli bydła w Galicyi, przyjęto do wiadomości. Wskutek odezwy ministerstwa rolnictwa o podanie osób, któreby mogły przesłać daty co do stanu ziemiopłodów z okolic piaszczystych nadwiślańskich, uchwalono wskazać pp.: Henryka Dolańskiego w Grębowie, Władysława Komorowskiego w Bojanowie i Władysława Dąmbskiego w Zaborowie. W sprawie wypożyczania osobom prywatnym koni wojskowych uchwalono na wniosek referenta p. Władysława Żeleńskiego przedstawić odnośnym władzom wojskowym potrzebę wprowadzenia kilku zmian w dotychczasowych przepisach, a mianowicie co do zmniejszenia odległości w dostawianiu kòni do komisyj oglądających, co do niepowoływania tych koni w czasie żniw i robót wiosennych i co do ograniczenia potwierdzenia pełnomocnictw do zeznania dwóch świadków.

## Telegramy własne „Czasu“.

**Wiedeń** 23 lutego. Do *Polit. Corresp.* donoszą z Petersburga, że rząd rosyjski wydać ma wkrótce rozporządzenie, mocą którego zamknięte będą wszystkie niemieckie gimnazyalne biblioteki w prowincyach wschodnich.

**Wiedeń** 23 lutego. *Presse* i *Fremdenblatt* reprodukują zaprzeczenie *Czasu*, dotyczące twierdzenia *N. fr. Presse,* jakoby Dunajewski oświadczył się wobec Bleichrödera przeciwko regulacyi waluty.

**Rzym** 23 lutego. Skutkiem natężenia w ostatnich dniach jest Papież nieco znużony i zachrypnięty. Niedyspozycya nie budzi żadnych obaw i zapewne już dziś będzie mógł Papież przyjmować pielgrzymów.

## Telegramy biura koresp.

**Wiedeń** 23 lutego. (Z Izby deputowanych). Na dzisiejszem posiedzeniu odpowiadał hr. Taaffe na interpelacyę dep. Ebenhocha i tow., w sprawie mnożących się rzekomo przypadków naruszania niedzielnego spoczynku w gminie wiedeńskiej. Prezes ministrów powołał się w odpowiedzi na oświadczenie swoje z dnia 30 czerwca 1891 roku, że tylko tego rodzaju prace są dozwolone, które ze względów publicznych odłożone być nie mogą, co też w konkretnych wypadkach, przytoczonych przez interpelantów, zachodzi.

Z porządku dziennego przystąpiono do dalszego ciągu dyskusyi szczegółowej nad budżetem ministerstwa skarbu. Jeneralny mowca za budżetem, P e e z, oświadczył, że wysokie sumy na koszta egzekucyjne w kwocie 909,000 złr. świadczą o biedzie, nędzy i niedostatku. Twierdzenie o produkcyjności ciężarów wojskowych jest niesłuszne. Stanowią one wielką ofiarę. Stronnictwo mowcy będzie zawsze głosowało za temi pozycyami tylko o tyle, o ile są bezwarunkowo potrzebne. Mowca uważa za pomyślny prognostyk dla rozwiązania kwestyi socyalnej obniżanie się stopy procentowej i wzrastanie płac robotniczych. Mowca popiera projektowaną reformę ordynacyi ceł i monopolów z roku 1835 i omawia wpływ regulacyi waluty na ustrój płatniczy. Mowca popiera ściąganie podatków za pośrednictwem pocztowych kas oszczędności, domaga się uproszczenia organizacyi kas państwowych i wprowadzenia żywiołu kupieckiego do biurokratycznej administracyi państwowej.

Čestmir L a n g (jeneralny mowca *contra*) omawia ujemne skutki systemu podatkowego w Czechach, żali się na zbyt srogie stosowanie ustawy skarbowej karnej, przedstawia smutne położenie organów straży skarbowej i żąda poprawy socyalnego położenia tejże straży.

Dla sprostowania faktycznego zabrał głos dep. J a w o r s k i. Zaznacza on, że mowa dep. Weigla, wypowiedziana d. 20 b. m., została mylnie pojętą. Stronnictwo mowcy protestuje wyraźnie, jakoby się oświadczyło za mniej ścisłem wykonywaniem administracyi podatkowej; przeciwnie, jest ono zdania, że niezbędnym postulatem jest niedopuszczanie do powstawania zaległości podatkowych. Mówca powróci jeszcze w swoim czasie do przemówienia ministra skarbu, musi jednak dziś już w formie sprostowania podnieść, że większość 6-milionowej ludności Galicyi należy do stanu rolniczego, w którym to stanie obowiązki podatkowe wypełniane są aż do ostatnich granic możliwości.

Mowca wzywa zarząd skarbowy, aby surowo polecił organom, przypisującym podatki, iżby ludzi, obowiązanych do zeznania swego majątku, nie traktowały z góry, jako działających *mala fide.* Stronnictwo mowcy domaga się od organów skarbowych tej samej moralności skarbowej, co od kontrybuentów i zastrzega się przeciw temu, iżby pojedyncze, wszędzie się zdarzające malwersacye uogólniano i oznaczano, jako popularny w kraju zwyczaj. (Żywe oklaski z ław polskich).

Minister skarbu Dr S t e i n b a c h oświadcza, że jeżeli Jaworski wypowiedział życzenie, aby się nie wytwarzały zbyt wielkie zaległości podatkowe, to życzenie to zgadza się zupełnie z zapatrywaniami zarządu skarbowego, którego usiłowanie skierowane jest właśnie ku zmniejszeniu zaległości. Już z samej wysokości tych zaległości okazuje się, że przy ściąganiu podatków nie postępuje się wcale bezwzględnie. Na inne życzenie Jaworskiego, mianowicie aby w wypadkach, zasługujących na uwzględnienie, dozwalano ratalnej spłaty zaległości, oświadczył minister, że tej praktyki trzymano się zawsze, gdyż nie leży w interesie zarządu skarbowego, aby rujnować kontrybuenta, przeciwnie jest tendencya, aby o ile możności oszczędzać siłę podatkową ludności.

Co się tyczy sprawozdania, które minister odczytał przedwczoraj w Izbie, a z którego Jaworski przytoczył ustęp, zauważa minister, że sprawozdanie to złożył urzędnik, odbywający lustracyę, a ministrowi przedłożyła je krajowa dyrekcya skarbu. Sprawozdanie to nie odnosi się do stosunków chłopskich, lecz miejskich.

W sprawie moralności podatkowej organów skarbowych, o której mówił Jaworski, minister w zupełności stoi na stanowisku mowcy i będzie się starał gorliwie, aby ze strony zarządu skarbowego nie domagano się niczego bezprawnie, aby władze nie zadawalniały się odsyłaniem interesowanych na drogę rekursu w wypadkach, w których strony czują się pokrzywdzone, lecz przeciwnie, aby zarząd skarbowy dążył do tego, by już w pierwszej instancyi skarbowej domagano się od kontrybuenta tylko tego, co jest sprawiedliwe i zgodne z ustawą.

Trzeba jednak w tym względzie uznać potrzebę wzajemności praw i obowiązków. Minister zwraca się do posłów z prośbą, aby w swoich kołach starali się o podniesienie moralności podatkowej. Jest to nietylko interesem państwa, ale także interesem każdej jednostki.

**Wiedeń** 23 lutego. Komisya kolejowa odstąpiła rządowi petycyę w sprawie utworzenia drogi żelaznej Hliboka-Seret do szczegółowego zbadania i uwzględnienia.

**Wiedeń** 23 lutego. Rada jeneralna austro-węgierskiego Banku powzięła zasadnicze postanowienie, aby na przyszłość przyjmować tylko te weksle do eskontu, których właściciele posiadają w Banku konto żyrowe.

**Buda-Peszt** 23 lutego. Reprezentacye miasta Buda-Pesztu i Szegedynu przyjęły niemal jednogłośnie rezolucyę, wyrażającą zgodę z kościelno-politycznym programem rządu.

Stan wody w Dunaju ciągle się wznosi. Wyspie Małgorzaty grozi niebezpieczeństwo zalewu.

**Buda-Peszt** 23 lutego. Z Komorna donoszą, że Waga szybko się podnosi. Znaczna część Udwardzkiego powiatu jest pod wodą. Około 20,000 morgów roli uprawnej i łąk jest zalanych.

**Berlin** 23 lutego. Cesarz przyjął wczoraj delegatów centralnego związku rolniczego prowincyj wschodnich. Wszystkie moje usiłowania — rzekł cesarz — skierowane są ku dobru kraju. Życzeniem mojem i wolą jest wspieranie rolnictwa; w tym celu potrzebny jest pokój, do którego rolnicy mogą się przyczynić, występując za wzmocnieniem siły zbrojnej. Podobnie jak jego przodkowie, widzi cesarz w rolnictwie podporę królestwa.

**Paryż** 23 lutego. Republikańskie stronnictwa w senacie odbyły wczoraj zgromadzenie w celu postawienia kandydata na godność prezydenta senatu. Przy drugiem głosowaniu otrzymał Juliusz Ferry 87 głosów na 151 głosujących.

**Paryż** 23 lutego. Wszystkie dzienniki omawiają ewentualność wyboru Ferry'ego na prezydenta senatu. Wybór ten jest prawie zapewniony. Byłby to najbardziej znaczący wypadek lat ostatnich.

**Londyn** 23 lutego. *Standard* donosi z Bangkok: Rozgoryczenie pomiędzy Francuzami a Syamczykami wzrasta. Konsul francuski i minister rezydent zostali obrażeni przez władze syamskie. Wielu podróżnych francuskich odstawiono do granicy, jakkolwiek zaopatrzeni byli w paszporty. Minister rezydent zażądał zadosyćuczynienia.

**Londyn** 23 lutego. Przy wyborach uzupełniających do Izby niższej z okręgu Northmeath, wybrany został narodowiec Gibney.

**Rzym** 23 lutego. Aresztowano tutaj dwudziestu anarchistów, podejrzanych o współwinę w ostatniej eksplozyi.

**Lizbona** 23 lutego. Nowy gabinet ukonstytuował się. Prezes ministrów Hinze Ribeiro przedłoży jutro kortezom program gabinetu.

**Ateny** 23 lutego. W Sparcie, w Kalamata, oraz na wyspie Zante dało się uczuć ponownie trzęsienie ziemi. Między ludnością panuje popłoch.

**Liverpool** 23 lutego. Wszyscy pasażerowie i cała załoga statku „Coanca“, który, płynąc z Rotterdamu, rozbił się na skałach Baiyah, zostali uratowani.

**Nowy-York** 23 lutego. W środkowych i wschodnich Stanach panują gwałtowne zamiecie śnieżne. Wiele pociągów zawianych jest w drodze.

**Chicago** 23 lutego. Wszyscy zwrotniczy kolei Chicago-Western-Indiana strejkują z powodu odmowy podwyższenia płacy. Ruch towarowy na kolei został przerwany.

### Od Administracyi „Czasu.“

Na Świętopietrze złożył prof. Izydor Jabłoński 10 złr.

Na pomnik ś. p. Oskara Kolberga nadesłali dyrektor i profesorowie gimnazyum św. Anny w Krakowie 4 złr. 50 ct.

## NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

### SŁOWO DO WSZYSTKICH.

Roku 1656 Polska cała została zawojowana przez króla szwedzkiego, wskutek czego król Jan Kazimierz musiał się schronić do Szląska. Po ludzku mówiąc, wszystko było stracone. Jedna tylko Częstochowa, maleńka forteczka, cudownie broniła się i świeciła nad całą Polską podbitą, jak gwiazda, rokująca nadzieję.

W tak ciężkiej doli upomniał króla Papież, by nie tracił nadziei, udał się o pomoc do Boga Najwyższego i zrobił śluby, stosunkom odpowiednie. Te słowa Papieża wywarły magiczny wpływ na usposobienie króla, bo wyruszył niezwłocznie ze Szląska z garstką walecznych przez Węgry i dostał się do Księstwa Spiskiego.

W Lubowli książę Lubomirski dał królowi kilka tysięcy wojska, z którem prawdziwie cudownie omijając Szwedów, przedostał się do Lwowa. Idąc dalej za radami Ojca św., uczynił ślub w katedrze lwowskiej, przed obrazem Cudownej Matki Boskiej Łaskawej, że jeżeli odniesie zwycięstwo nad Szwedami, to się postara wraz z biskupami u Ojca św., aby ten dzień mógł być przez wszystkie wieki, jako uroczystość, w całej Polsce święcony. Następnie będzie się starał, by we wszystkich ziemiach polskich była należyta cześć Matce Boskiej, jako Królowej Polski, oddawana. W końcu, że uwolni wraz z rycerstwem lud od tylu ciężarów i niesprawiedliwości, jakie go ciemiężą.

Ten ślub z rotą przysięgi, uczyniony Bogu Najwyższemu, sam król w katedrze głośno odczytał, a rycerstwo, zebrane w kościele, jakoteż i lud, jeden za drugim, całowali Krucyfiks na znak przysięgi. Te śluby były łaskawie przyjęte przez Boga Najwyższego, co się okazało widocznie przez cudowne zwycięstwo nad Szwedami już dnia 7-go kwietnia.

Po ukończonych wojnach, przodkowie nasi nietylko że nie dotrzymali ślubu obiecanego, ale, co gorsza, z czasem całkiem o nim zapomnieli. Wskutek tego lekkomyślnego niedopełnienia ślubu, staliśmy się krzywoprzysiężcami i to jest niezawodnie powodem, że nawet tak świetna odsiecz Wiednia przez Jana Sobieskiego nie była w stanie oddalić od nas kar, jakie sobie za krzywoprzysięstwo zasłużyliśmy.

Lwów, jako stolica Galicyi, i jako gród, w którym właśnie te śluby zostały uczynione, dał nam piękny przykład, bo już przed siedmiu laty, nietylko że sam rozpoczął święcić uroczyście z wielką okazałością dzień 7 kwietnia, ale prócz tego wezwał cały naród, by wspólnie z nim ten święty obowiązek spełniał. W Krakowie również zawiązało się Bractwo pod nazwą: Bractwo Matki Boskiej Królowej Polskiej, mające za cel szerzenie czci Matki Najświętszej, jakoteż i podniesienie ludu pod względem moralnym i materyalnym.

Te czyny obydwóch naszych stolic, Lwowa i Krakowa, są nadzwyczaj pocieszające i chwalebne; ale to jeszcze nie jest dostateczne, bo nam wypada wszystkie trzy śluby w jednym zawarte spełnić dosłownie, nie przez parę miast, ale przez cały Naród. I dlatego wypadałoby, według mego zapatrywania, wybrać deputacyę z pośród członków wiecu katolickiego w celu:

By ta deputacya udała się do Jego Eminencyi z prośbą pokorną, by jako Stróż sumienia narodowego, wyjednał u Ojca św. pozwolenie święcenia uroczyście dnia 7 kwietnia*), następnie zechciał polecić Duchowieństwu, by w ten dzień uroczyste nabożeństwa odprawiało i w swych przemowach zachęcało lud do spełnienia drugich dwóch ślubów. W końcu, by Jego Eminencya zechciał przez swą łaskę rozgrzeszyć naród za tak wielkie opóźnienie się w dopełnieniu tak świętego obowiązku.

Ta sama deputacya, złożywszy swe prośby u Jego Eminencyi, miałaby się udać do Wydziału krajowego z prośbą, by tenże, jako reprezentant narodu, zechciał wziąć udział we Lwowie w uroczystości 7 kwietnia *in corpore.*

Następnie zważywszy, że lud galicyjski jest obecnie w gorszem położeniu materyalnem, niż był za czasów Jana Kazimierza, wyjedał u Sejmu, co następuje:

Ażeby wszyscy chałupnicy, jakoteż i właściciele posiadający mniej, jak trzy morgi gruntu, byli wolni od wszelkich podatków, a wszyscy, bez różnicy, od podatków tak zwanych prawnych. W miastach zaś, by był zniesiony całkiem podatek zarobkowy, jakoteż i od realności mających mniej, niż 5.000 złr. wartości. Uszczerbek, jakiby ztąd wysoki skarb poniósł, łatwoby się dał pokryć przez opodatkowanie wszelkich kapitałów. Według prawa francuskiego, kto zatai kapitał przed opodatkowaniem, ten go traci na rzecz Bursy podatkowej, jako krzywdziciel swych współbraci. (512)

*) To święto 7 kwietnia mogłoby być obchodzone w ten sposób, jak święto uroczyste św. Józefa, które nie jest przymusowe, tylko przez Kościół polecone.





### KURSA TELEGRAFICZNE.

**Wiedeń** 23 lutego 2 godzina 30 min. po poł.

| | złr. ct. | | złr. ct. |
|---|---|---|---|
| Renta austryac. papier. opod. | 99 15 | Anglobank | 157 50 |
| „ srebrna „ | 98 75 | Union | 256 50 |
| 4% złota | 118 05 | Bankverein | 124 50 |
| 5% pap. nieop. | 100 50 | Akcye Länderbank. | 240 90 |
| Akcye ban. ausst.-w. | 987 — | „ kol. Kar. Lud. | 219 25 |
| „ kredytowe | 331 75 | „ „ lwowsko-czerniow. | 260 50 |
| Londyn | 121 30 | „ „ południ. | 106 — |
| Napoleony | 9 64½ | Elbethal | 237 — |
| Dukaty | 5 69 | Nordbahn | 2920 |
| Marki | 59 30 | Staatsbahn | 309 37 |
| 4% Renta węg. kor. | 95 45 | Alpin | 55 80 |
| 4% „ „ złota | 116 10 | Akcye tytoniowe | 177 — |
| Losy prem. węg. | 151 50 | Ruble | 127 25 |
| Losy tureckie | 50 30 | | |

Usposobienie giełdy: stałe.

**Berlin** 23 lutego.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Banknoty austr. | 168 45 | 4% Listy likw. pols. | 65 90 |
| Krótki Wiedeń | 168 35 | Akc. kol. Kar. Lud | 92 75 |
| Banknoty ros. | 214 75 | „ austr. kred. | 180 — |
| 5% Listy zast. pols. | 67 75 | Ultimo Ruble | 215 — |

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

*Michał Chyliński.*

### Kurs walut i papierów wartościowych.

**Kraków** 23 lutego.

| | płacą złr. ct. | żądają złr. ct. |
|---|---|---|
| *Waluty.* | | |
| Ruble rosyjskie papierowe za 100 | 127 — | 128 — |
| Marki niemieckie za 100 | 59 — | 59 50 |
| 20-frankówka | 9 55 | 9 65 |
| Dukaty cesarskie | 5 65 | 5 75 |
| Ruble srebrne | 1 20 | 1 28 |
| *Papiery wartościowe.* Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież. | | |
| 4½% galic. banku hipotecznego | 100 — | 101 — |
| 5% „ „ „ | 101 — | 101 80 |
| 5% „ „ „ z 10% prem. | 109 75 | 110 75 |
| 4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr. | 97 50 | — — |
| 4% „ „ „ „ 41 let. | 96 — | — — |
| 4% „ „ „ „ 56 let. | 95 75 | 96 25 |
| 4½% „ „ „ „ | 100 70 | 101 40 |
| 4½% galicyjskiego banku krajowego | 100 — | 101 — |
| 6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.* | 100 50 | 101 50 |
| 5% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polsk. ser. V za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop. | 101 50 | 102 50 |
| *Obligacye* (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.). | | |
| 5% galicyjskie indemnizacyjne | 105 — | — — |
| 4% „ propinacyjne | 97 — | 97 90 |
| 5% komun. gal. bank. kraj. I em. | — — | — — |
| 5% „ „ „ „ II „ | 101 — | 101 85 |
| 4% pożyczki krajowej galic. | 94 50 | — — |
| 4½% „ „ „ | 99 75 | — — |
| 6% „ „ „ | 103 50 | — — |
| 4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop. | 98 50 | 99 50 |
| *Akcye* (za sztukę oprócz kup. bież.) | | |
| galicyjsk. banku hipotecznego | 346 — | — — |
| kolei Karola Ludwika | 218 50 | 220 50 |
| „ lwowsko-czerniowieckiej | 257 50 | 260 — |
| *Losy* | | |
| miasta Krakowa | 23 50 | 25 50 |
| „ Stanisławowa | — — | — — |
| czerwonego krzyża austryackie | 18 75 | 19 50 |
| „ „ węgierskie | 13 — | 13 75 |
| „ „ włoskie | 13 50 | 14 50 |
| węg. budowy tumu (Bazylika) | 7 80 | 8 40 |

### Cennik lwowskiej Izby handlowej.

**Lwów** 22 lutego.

| | płacą złr. ct. | żądają złr. ct. |
|---|---|---|
| Akcye gal. banku hipotecznego | 355 — | — — |
| 5% listy banku hipotecznego | 101 30 | 102 — |
| 5% „ „ hipot. z 10% pr. | 109 70 | — — |
| 4½% „ „ „ | 100 20 | 100 90 |
| 4½% listy galic. banku kraj. | 100 30 | 101 — |
| 4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l. | 98 30 | 99 — |
| 4½% „ „ „ „ „ | 101 — | 101 60 |
| 4% „ „ „ „ „ 56 l. | 96 — | 96 70 |
| Galic. obligacye indemnizacyjne | 105 50 | — — |
| „ „ propinacyjne | 96 80 | 97 50 |
| 4½% oblig. pożyczki kraj. gal. | 100 20 | 100 90 |

### Kurs giełdy warszawskiej.

**Warszawa** 22 lutego.

| | płacą rub. k. | żądają rub. k. |
|---|---|---|
| 5% listy zast. Tow. kred. ser. I | — — | 102 35 |
| 5% „ „ „ „ s. II—V | — — | 102 15 |
| 4% „ likwidacyjne Król. Pol. | — — | 99 20 |
| 5% „ zast. m. Warszawy ser. I | — — | 102 50 |
| 5% „ „ „ „ V | — — | 102 10 |

### Kurs giełdy wiedeńskiej.

**Wiedeń** 22 lutego.

| | płacą złr. ct. | żądają złr. ct. |
|---|---|---|
| *Renty* | | |
| 4²⁄₁₀% papierowa | 99 20 | 99 40 |
| 4²⁄₁₀% srebrna | 98 75 | 98 95 |
| 4% złota austryacka | 118 30 | 118 50 |
| 5% papierowa austryacka | 100 50 | 101 — |
| 4% złota węgierska | 115 95 | 116 15 |
| 5% papierowa węgierska | — — | — — |
| *Obligacye* | | |
| 5% indemnizacyjne galicyjskie | 105 75 | 106 — |
| 4% „ węgierskie | 96 15 | 97 15 |
| 4½% pożyczki krajowej galic. | 100 75 | 100 90 |
| 4% „ „ „ | 95 75 | 96 75 |
| 4% propinacyjne galicyjskie | 96 85 | 97 85 |
| *Listy zastawne i dłużne.* | | |
| 3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880 | 118 — | 119 — |
| 3% „ „ „ „ „ 1889 | 116 — | 116 60 |
| 5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr. | 110 — | 110 75 |
| 5% „ „ „ „ | 101 50 | — — |
| 4½% „ „ „ „ | 100 — | 100 90 |
| 4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l. | 95 50 | — — |
| 4½% „ „ „ „ „ | 101 25 | 101 50 |
| 4% „ „ „ „ „ 56 l. | 95 50 | — — |
| 4½% zast. gal. banku kraj. | 100 50 | 101 30 |
| 4% austro-węg. banku | 100 10 | 100 60 |
| 4% dłużne prem. węg. bank. hip. | 134 — | 134 50 |
| *Priorytety* | | |
| 4% kolei północnej Ferdynanda | 100 — | 101 — |
| 4% „ Koszyce-Bogumin | 97 50 | 98 50 |
| 4% „ Lwów-Czern. opodat. | 89 70 | 90 50 |
| 4% „ „ nieopod. | 97 — | 97 80 |
| 3% „ południowej | 154 75 | 155 75 |
| 4% „ węgiersko-galicyjskiej | 96 60 | 97 60 |
| *Akcye* | | |
| anglo-austryack. banku 120 złr. | 156 75 | 157 25 |
| wiedeńsk. banku związk. 100 „ | 124 80 | 125 40 |
| austr. zakł. kred. ziem. 80 „ | 407 — | 409 — |
| aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „ | 330 40 | 331 10 |
| węg. banku kredytow. 200 „ | 392 75 | 393 75 |
| galic. banku hipoteczn. 200 „ | 355 — | 375 — |
| austr. ban. dla krajów kor. 200 „ | 237 — | — — |
| austro-węgiersk. banku 600 „ | 990 — | 996 — |
| Unionbanku 200 „ | 256 25 | 257 25 |
| kolei Albrechta 200 „ | 96 — | 97 - |
| „ Alföldа 200 „ | — — | — — |
| „ północ. Ferdynad. 1050 „ | 2920 | 2930 |
| „ Karola Ludwika 210 „ | 219 50 | 220 — |
| „ Koszyce Bogumin 200 „ | 192 - | 193 — |
| „ Lwow.-Czerniow. 200 „ | 260 — | 262 — |
| „ państwowej 200 „ | 308 25 | 308 75 |
| „ południowej 200 „ | 104 — | 105 — |
| „ węgier.-galicyjskiej 200 „ | 206 50 | 207 50 |
| „ węg. półn.-wschod. 200 „ | 203 50 | 204 10 |
| górnicze Alpine Montan 100 złr. | 55 75 | 56 25 |
| tureck. Tow. tytoniow. 200 fr. | 177 50 | 178 25 |
| *Losy* | | |
| państwowe z r. 1854 po 250 złr. | 147 50 | 148 50 |
| „ „ 1860 „ 500 „ | 150 — | 150 30 |
| „ „ 1860 „ 100 „ | 167 50 | 168 50 |
| „ „ 1864 „ 100 „ | 199 75 | 200 — |
| węg. prem. z r. 1870 „ 100 „ | 152 — | 153 — |
| „ regul. Cisy | 145 — | 146 — |
| austr. regul. Dunaju | 132 50 | 133 — |
| miasta Wiednia z r. 1874 | 173 — | 174 — |
| serbskie 100 frankowe | 41 — | 41 40 |
| tureckie | 50 30 | 50 90 |
| węg. budowy tumu (Bazylika) | 7 90 | 8 40 |
| kredytowe z r. 1858 | 196 50 | 197 50 |
| miasta Krakowa | 24 — | 26 — |
| czerwonego krzyża austryackie | 19 30 | 19 90 |
| „ węgierskie | 13 20 | 13 80 |
| Rudolfa | 25 — | 26 — |
| miasta Stanisławowa | — — | — — |
| *Waluty.* | | |
| Dukaty cesarskie | 5 69 | 5 71 |
| 20-frankówki | 9 64 | 9 66 |
| Funty szterlingi angielskie | 12 09 | 12 12 |
| Marki niemieckie | 59 30 | 59 35 |
| Ruble papierowe | 127 — | 128 — |

# OGŁOSZENIE.

**Dyrekcya gal. Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego**
podaje do publicznej wiadomości, że
**dnia 28 lutego b. r. o godzinie 10ej rano**
odbędzie się w sali radnej Towarzystwa

## XXX. Ogólne Zgromadzenie Delegatów

galicyjskiego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego

**z następującym porządkiem dziennym:**

1) Zagajenie przez Prezesa Rady Nadzorczej.
2) Wybór Przewodniczącego i tegoż Zastępcy — na czas trwania Zgromadzenia.
3) Odczytanie protokołu z ostatniego Zgromadzenia.
4) Sprawdzenie wyborów uzupełniających na delegatów i zastępców.
5) Sprawozdanie Dyrekcyi gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego z czynności za r. 1892.
6) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej, wybranej przez XXIX. Ogólne zgromadzenie, dla zbadania czynności Dyrekcyi za rok 1892.
7) Wybór Zastępcy Prezesa Dyrekcyi na lat 6.
8) Wybór jednego Dyrektora na lat 6.
9) Wybór dwóch Zastępców Dyrektorów na lat 6.
10) Wybór Prezesa Rady Nadzorczej na lat 6.
11) Wybór jednego Członka Rady Nadzorczej na lat 6.
12) Wybór jednego Zastępcy Członka Rady Nadzorczej na lat 6.
13) Sprawozdanie Komisyi etatowej w przedmiocie etatu urzędników gal. Towarzystwa kred.
14) Sprawozdanie Komisyi etatowej w przedmiocie ustanowy służbowej dla urzędników gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego.
15) Sprawozdanie Komisyi etatowej w przedmiocie statutu i funduszu emerytalnego dla urzędników i sług gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego.
16) Sprawozdanie Dyrekcyi i Komisyi rewizyjnej o wniosku del. Bronisława Horodyskiego w przedmiocie uregulowania okręgów wyborczych dla delegatów do Ogólnego Zgromadzenia.
17) Sprawozdanie Dyrekcyi o wniosku del. Antoniego Wrotnowskiego w przedmiocie pobierania jednorazowej opłaty w wysokości ¼% od nowo wydawać się mających pożyczek.
18) Sprawozdanie Dyrekcyi i Rady Nadzorczej w przedmiocie poleconej im sprzedaży realności i zakupna gruntu na budowę nowego gmachu, oraz przygotowania planów i kosztorysów tej budowy.
19) Przedłożenie Dyrekcyi w przedmiocie notowania listów zastawnych, będących własnością funduszu rezerwowego — w każdorocznym bilansie.
20) Przedłożenie Dyrekcyi w przedmiocie zamknięcia emisyi 4½% listów zast.
21) Wybór Komisyi rewizyjnej na r. 1894.
22) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej o petycyach.

We Lwowie, dnia 3 lutego 1893 r. (498)



Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*